Autor nieznany

Elekcja Króla chrześcijańskiego

Drukował w roku **1573**
w Krakowie
Łazarz Andrusowic [Andrysowicz]

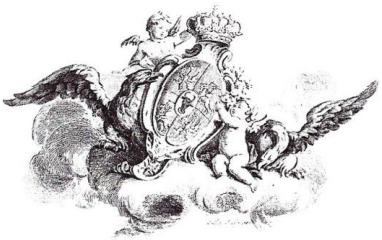

e-book GRATIS
WIENIAWA QUOMODO SCRIPTORIUM
VOL. IV
AD 2014

Non est sapientia,
non est prudentia,
non est consilium
contra Dominum.

Król Salomon

NOTA QUOMODO

Przedstawiamy Szanownemu Czytelnikowi dzieło pt. „Elekcja Króla chrześcijańskiego" napisane w XVI wieku a dotyczące obierania Króla.

Tak się zdarzyło w historii Polski, że 7 lipca 1572 roku w Knyszynie umarł bezpotomnie ostatni dziedziczny Król Polski – Zygmunt II August z dynastii Jagiellonów. Zostawił nam Wielką Rzeczypospolitą z ustrojem „republiki królewskiej", której ustrój był wzorowany na „Królestwie Rzymskim" (nie mylić z „Cesarstwem Rzymskim") ale bez potomka. Zostawił Rzeczpospolitą sierotę – bez Króla. Stała się rzecz na podobieństwo śmierci Kazimierza Wielkiego. Tron Rzeczypospolitej oczekiwał na kolejną dynastię. Sprawy potoczyły się jednak inaczej.

Szlachta po śmierci Króla postanowiła zmienić ustrój Rzeczypospolitej z monarchii dziedzicznej na monarchię elekcyjną. Wydawało się to słuszne, bo zapobiegało na przeszłość walkom o tron w ramach panującej dynastii oraz co robić w razie śmierci bezpotomnego Króla.

Zmiana ustroju dokonała się pokojowo, bo i w czasach monarchii dziedzicznej mieliśmy kolejnych króli, którzy za każdym razem musieli być zaakceptowani przez szlachtę oraz przedstawicieli kościoła. Obowiązywał, więc system mieszany: dziedziczno-elekcyjny.

Mieliśmy też Sejmiki, Sejmy oraz Senat wzorowany na Senacie rzymskim tj. swoistą Radę Starszych rotacyjnie stojącą przy Królu – doradzającą mu z jednej strony i pilnującą przed negatywnymi wpływami z zewnątrz oraz przed despotyzmem Króla.

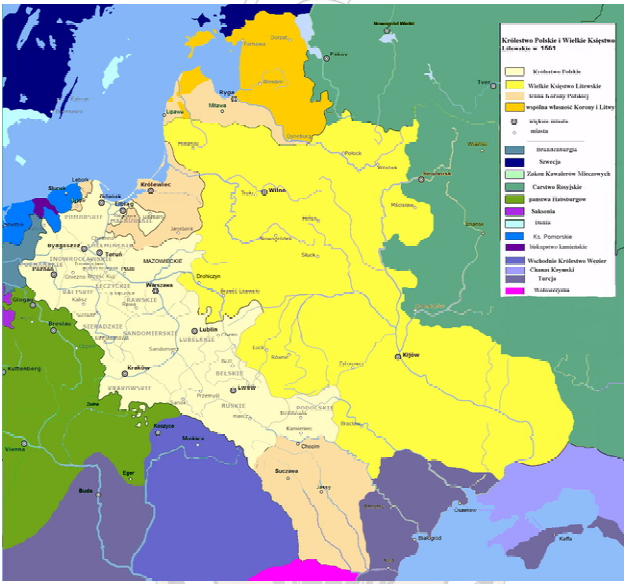

Rzeczpospolita po śmierci ostatniego Króla dziedzicznego - Zygmunta II Augusta 1572r.

„Elekcja Króla chrześcijańskiego”

www.quomodo.org.pl

Ustrój Rzeczypospolitej po śmierci Zygmunta II Augusta został, jak się zdaje, ulepszony przez późniejszego Kanclerza Wielkiego Koronnego Jana Zamoyskiego poprzez „wolną elekcję" króla, czyli odejście od polityki nominacji Króla dynastycznego według określonych zasad dziedziczenia na rzecz szukania za każdym razem kandydata-szlachcica, idealnego na dane czasy. Rozpoczęła się w Rzeczypospolitej epoka królów elekcyjnych, która miała doprowadzić do upadku Rzeczypospolitej. **Dlaczego?**

Na początku epoki królów elekcyjnych opracowano w tym celu odpowiednią Konstytucję, czy raczej Ordynację wyboru króla tj. Artykuły henrykowskie (***Articuli Henriciani***) spisane na Sejmie elekcyjnym w roku 1573.

Główne artykuły tej Konstytucji (z Wikipedii):

- **gwarantowały szlachcie zachowanie przywilejów;**
- **określały zasady ustroju i prawa Rzeczypospolitej;**
- **nakazywały królowi zwoływanie sejmu walnego co dwa lata na okres 6 tygodni;**
- **zobowiązywały króla aby na stałe miał przy swoim boku radę doradczą złożoną z szesnastu senatorów (tzw. senatorów rezydentów);**
- **nie pozwalały na używanie tytułu dziedzicznego; król miał być wybierany tylko poprzez wolną elekcję;**
- **politykę wewnętrzną i zagraniczną poddawały kontroli sejmu;**
- **zabraniały królowi podejmowania istotnych decyzji politycznych bez zgody senatorów przebywających na dworze królewskim;**

- **narzucały zależność monarchy od praw Rzeczypospolitej, czyli od szlachty, która te prawa sporządzała;**
- **obywatele mieli prawo do wolności wyznania (przysięga na przestrzeganie postanowień konfederacji warszawskiej), zobowiązano króla do zachowania pokoju między różnowiercami;**
- **zezwalały na wypowiedzenie królowi posłuszeństwa (rokosz), w wypadku łamania przez niego przywilejów szlacheckich.**

Opracowanie zasad wolnej elekcji 1573 roku przypisuje się Kanclerzowi Janowi Zamoyskiemu. Prawdopodobnie to on napisał lub zlecił napisanie poniższego dzieła pt. „***Elekcja Króla chrześcijańskiego***". Następne znane dzieło o wyborze Króla pt. „***Wybór Króla w Polsce***" G.W.Leibniz'a powstanie w 1669 roku w czasie bezkrólewia po abdykacji Króla Jana Kazimierza. Do dzisiaj nie opracowaliśmy

nowoczesnej **Ordynacji obioru króla**. Czyżbyśmy nie chcieli Króla świeckiego?

Czas tzw. interregnum sprzyjał i sprzyja teoretycznym koncepcjom „jak obierać Króla" i „jakiego obierać Króla".

Warto przypomnieć, że w polskiej tradycji ustrojowej zwyczajowo, w okresie bezkrólewia Królem stawał się automatycznie „Interrex", którym był Prymas Polski.
Widać, więc z polskiej tradycji monarchistycznej, że król był świeckim monarchą, namaszczanym przez Boga poprzez biskupa. Gdy umierał Król, władza królewska z Bożego namaszczenia wracała w „depozyt" do najważniejszego biskupa w Rzeczypospolitej, jakim był i jest Prymas. Było to i jest nadal logiczne i zgodne z naszą tradycją chrześcijańskich władców, co najmniej od Mieszka I po mieczu i Dobrawy po kądzieli.

Mimo więc elekcyjnych królów, Król w Rzeczypospolitej nie umierał nigdy, podobnie jak w monarchiach sukcesyjnych. Zamiast tylko: **„umarł Król niech żyje Król”** było **„umarł Król niech żyje Król-Prymas”**.

W Rzeczypospolitej elekcyjnej królowanie nie przechodziło według opracowanej metodologii dynastycznego dziedziczenia (sankcji) np. z ojca na syna, ale według wyboru szlachty, czyli Król był obierany (nie mylić z wyborem) z najzacniejszych szlachciców Rzeczypospolitej. Królem mógł, bowiem zostać każdy szlachcic (elekcja „in viritim”) obrany podczas tzw. Sejmu elekcyjnego.

Podobny typ monarchii elekcyjnej obowiązuje od wieków w państwie watykańskim gdzie Kardynałowie w sytuacji sede vacante (od 1274 – konstytucja ***Ubi Periculum***) wybierają Papieża ze swego grona podczas conclave (swoisty sejm elekcyjny). Wcześniej, bo od 1059

roku obiór papieża dokonywało Kolegium Kardynałów (dekret ***In Nomine Domini***). Co ciekawe, zasady obioru Papieży na obecne czasy opracował w 1996 Jan Paweł II (Konstytucja Apostolska ***Universi Dominici Gregis***).

Warto w tym miejscu zauważyć, ze Watykan jako kościelna monarchia jest monarchią elekcyjną trwającą ponad 2000 lat. Państwo to nie ma żadnych długów i mimo, że w państwie tym nie ma podatków, funkcjonuje sprawnie i jest jednym z najbogatszych państw na świecie, a na pewno o największych wpływach politycznych na świecie. Dziwi, więc, że niewiele społeczeństw (narodów) opowiada się za takim ustrojem i wybiera demokrację (rządy ludu) lub inny typ ustrojowy. Zapewne bierze się to stąd, że monarchia jest kulminacją „rządów zacnych", a te nigdy nie mają miejsca w demokracji lub innych totalitarnych ustrojach. Dojście więc do monarchii elekcyjnej jest

bardzo trudne i odbywa się ewolucyjnie i to bardzo powoli.

Ponieważ **Najj. Rzeczpospolita** od czasów Sejmu grodzieńskiego z 1793 roku zwanego „rozbiorowym" (samolikwidacja państwa polskiego i samoutrata suwerenności narodu polskiego), a następnie po abdykacji Króla zdrajcy - Stanisława Augusta w dniu 25 listopada 1795 roku (prezent imieninowy dla kochanki – Carycy Katarzyny II – sic!) **jest w stanie ciągłego Interregnum** z **Interrexami** tj. kolejnymi Prymasami Polski jako kolejnymi Królami-Prymasami, czas pomyśleć o docelowym obiorze świeckiego Króla Polski i o powrocie Polski do ustroju monarchistycznego z najlepszych czasów Złotego wieku Rzeczypospolitej. **Interregnum trwa już bowiem w Rzeczypospolitej-sierocie 219 lat.**
Należy wcześniej odpowiednio się do tego przygotować. Przede wszystkim należy wyciągnąć wnioski jak polskie wolne elekcje

zostały wykorzystane przez wrogie nam mocarstwa i dlaczego na przykład Król – Polak Stanisław Leszczyński musiał ustąpić miejsca Królom – Niemcom, sam będąc wygnany z Rzeczypospolitej. Oczywiście nie należy się spieszyć, by znowu tron Polski nie opanowali zdrajcy z nadania obcych, wrogich nam mocarstw. Należy, więc przygotować nową **Ordynację obioru Króla** i opracować nowy ustrój Rzeczypospolitej.
Musimy zakończyć etap III Rzeczypospolitej – kolejnej „macochy" tj. państwa rządzonego samowładnie przez chłopów i plebejuszy, bez Króla.

Należy uznać własną rodzoną matkę jaką jest Najj. Rzeczypospolita, a nie szukać kolejnych „macoch" (czwartej, piątej i kolejnych Rzeczpospolitych).

Należy mieć ufność i nadzieję, że, siedemnasty z kolei **Interreks–Prymas** czasów **Wielkiego**

Interregnum (1795-2014) - **Wojciech Polak** zwoła Sejm konwokacyjny a następnie Sejm elekcyjny, by obrać Króla Najj. Rzeczypospolitej. By do tego doszło należy zacząć upowszechniać ideę szlachetności i szlachectwa oraz rozpocząć zwoływanie **Sejmików i Sejmów szlacheckich**. Dotychczasowe Sejmiki i Sejmy chłopsko-plebejskie należy w sposób pokojowy zamienić w zwyczajowe Sejmiki i Sejmy szlacheckie.

Rządzić krajem znów powinni najzacniejsi i najmądrzejsi Polacy, a nie hordy partyjne złożone w większości z ludzi słabego charakteru, dyspozycyjnych, wiszących u klamki partyjnych szefów; żądnych władzy i pieniędzy, karierowiczów i szumowin politycznych.

4 czerwiec 2014 rok

©2014 Wojciech Edward Leszczyński

FUNDAMENT ELEKCJI

Iż zacnemu narodowi polskiemu Król się nie rodzi, ale za wolą i zezwoleniem wszystkich stanów obierany bywa. Wiernie tego sobie mamy wszyscy życzyć i o to się wspólną radą uprzejmie starać, aby to obieranie Pana nowego, nam i wszystkiej Rzeczypospolitej naszej dobrze, a szczęśliwie się powiodło.

Ale, iż i życzliwość i rada nasza, by nawiększa i napilniejsza nam pożyteczna być nie może bez ratunku i pomocy świętej Boskiej, tedy tego napilniej nam jest potrzeba z nauki słowa Bożego, abyśmy się pojednali z Panem Bogiem, który jako i

innych wszystkich przełożonych obieranie ludziem zlecił, tak samego króla obieranie sobie samemu zostawić raczył. Do czego u **Salomona** w Przypowieściach w Kap. 8. sam się ozywa, mówiąc: *Per me Reges regnant et legum conditores iusta decernunt. Per me Principes imperant et potentes decernunt iustitiam.* ***„Przez mię Królowie królują, a Książęta sprawiedliwie rozkazują. Przez mię Przełożeni panują, a wszyscy Sędziowie sprawiedliwie sądzą".***

Sam Pan Bóg Króla obiera i dawa

Także **Ecclestiatyk** w Kap. 10. *In manu Dei potestas terrae, et vtilem rectorem sascitabit in tempus super illam.* ***„Moc ziemi jest w rękach Boga, który potrzebnie na niej wzbudza przełożonego pożytecznego".***

Także i Paweł św. pisząc do Rzymianów w Kap. 13. jaśnie pokazuje, iż każda zwierzchność i wszelakie przełożeństwo jest od Pana Boga.

A nie tylko pismo święte tego nas uczy, iż Pan Bóg sam króle daje, ale i ludzie pogańscy toż zawsze rozumieli. O czym między Greki naprzedniejszy poeta **Homerus** napisał, iż żaden dobrze królować i rozkazować nie może, jedno ten, któremu sam Bóg królestwo zrządzi i przetóż uczył, aby ludzie ofiarami i modlitwami o króla Boga prosili.

Także **Samnius**, zacny u Egiptów filozof, rozumiał, który tak powiedział: *Omnes homines sub Dei imperio sunt; idcirco imperare et principatum inter mortales gerere, divinum munus existimandum est.* ***„Wszyscy ludzie pod rozkazaniem Bożym są. Przetóż rozkazować i królem być, rozumieć każdy ma, że to jest osobliwy dar Boski".*** I wszelakim to sposobem tenże filozof pokazował, iż acz Bóg jest spólnym wszystkich ludzi wobec ojcem, wszakże osobliwym obyczajem jakoby za syny sposobia te, które na królestwa i państwa

Wszyscy ludzie pod rozkazaniem Bożym są ...

obiera. Jest tedy jasna rzecz z pisma świętego i pogańskiego, iż Króle Pan Bóg sam obiera i dawa. I częstokroć dla grzechów ludzkich dawa Króle złe i niepożyteczne, jako Job św. powiada w Kap. 34.: *Qui regnare facit hominem hypocritam propter peccata populi.* ***„Który dopuszcza królować człowiekowi pokrytemu dla grzechów ludzkich".*** Także u proroka Izajasza Pan Bóg sam mówi: *Et dabo pucros Principes corum, et effeminati dominabutur eis.* ***„I dam im dzieci za Książęta, a niewieściuchowie panować im będą".***

... i dam im dzieci za Książęta ...

Co za wielkie przekleństwo każdy rozumieć musi, kiedy któremu państwu pan Bóg Króle dzieci i niewieściuchy dawa.

O którym przekleństwie **Salomon** tak mówi: *Vae huic terrae cuius rex puer est.* ***„Bieda tej ziemi, której król jest dziecięciem".*** Co nie tak o leciech, jako o dobrej baczności rozumieć masz. Także u **Ozeasza** w Kap. 13. jasnymi słowy powiada: *Dabo tibi regem*

in furore meo et auferam in indignatione mea. ***„Dam ja tobie Króla w gniewie moim, a odejmę go w zagniewaniu moim".*** Widzisz z tych słów Boskich, iż wielekroć dla grzechów ludzkich dawa Króle złe i niepożyteczne. Co iż się dostatecznie pokazało, tedym dobrze powiedział, iż tego nam jest najpilniej potrzeba z nauki słowa Bożego, abyśmy się z Panem Bogiem pojednali przez prawdziwą pokutę i uprzejme żywota naszego polepszenie. Chcemyli, aby nam w gniewie swym nie dał Króla pokrytego, dziecięcia albo niewieściucha. Takąć radę i naukę **Samuel** Żydom dawał, kiedy sobie Króla obierali i od Boga prosili, mówiąc do nich tymi słowy: *„Nunc ergo praesto est Rex vester, quem elegistis et petistis. Ecce dedit vobis Dominus Regem, si timueritis dominum et seruieritis ei et audieritis vocem eius, et non exasperaveritis os domini, eritis et vos et Rex, qui imperat vobis, seguentes dominum Deum vestrum. Si autem non audieritis vocem Domini, sed exasperaveritis sermones eius, erit manus Domini super vos, sicut super*

patres vestroś. Quod si perseveraveritis in malicia, et vos et Rex vester pariter peribitis. ***„Otóż już macie Króla, któregoście obrali i żądali, a oto go Pan przełożył nad wami. Jeśli się będziecie bać Pana Boga, a będziecie służyć jemu i będziecie posłuszni słowu jego, a jeśliże rozkazania Bożego gwałcić nie będziecie, tedy i wy i Król wasz, który nad wami panuje, będziecie chodzić za Panem Bogiem waszym. Ale jeśli słowa Bożego słuchać nie będziecie a rozkazanie jego zgwałcicie, tedy ręka Pańska oburzy się tak przeciwko wam, jako i przeciw Ojcom waszym. Bójcie się tedy Pana Boga, a służcie jemu w prawdzie ze wszystkiego serca waszego. Abowiem jeśliże w złości trwać będziecie, tedy i wy i Król wasz poginiecie".***

Przedniejsza tedy rada nasza ma się zacząć od Pana Boga w pokucie i w polepszeniu żywota. Bo jeśli stąd nie zaczniemy rady naszej, cokolwiek radzić będziemy, nie powiedzie się nam.

ABYŚMY SIĘ POJEDNALI

Ten fundament elekcji tak założywszy, jest nam i tego wielce potrzeba, abyśmy się też sami z sobą pojednali, a odrzuciwszy na stronę wszystkie *simultates*, także *odia* i nienawiści Rzeczypospolitej darowawszy, miłość i zgodę prawdziwą między sobą statecznie zachowali, to zapewne wiedząc z nauki słowa Bożego, iż **niezgoda jest nieomylnym znakiem pewnego gniewu Bożego**, jako sam Pan Bóg u **Ezajasza** pokazuje w Kap. 19., mówiąc: *„Et concurrere faciam Aegyptios aduersus Aegyptios et pugnabit vir contra fratrem suum et vir contra amicum suum, civitas adversus civitatem, regnum adversus regnum."* ***„I spuszczę Egipczyki z Egipczyki, a brat będzie walczył przeciw bratu swemu, przyjaciel przeciw przyjacielowi, miasto przeciw miastu, królestwo przeciw królestwu".*** To jest, dopuszczę, iż

Egipczykowie powstaną przeciw Egipczykom, a żadnej zgody i miłości nie będą mogli między sobą zachować. Jakoby chciał rzec Pan Bóg: ***„Ja wygubię i wygładzę Egipczyki, a znak tego ich wygładzenia i zginienia będzie niezgoda miedzy nimi. Rozerwą się i żadnej przyjaźni ani miłości nie będzie między nimi, a tak Królestwo ich zginie".*** Skąd możesz dobrze baczyć, iż **nie masz jadu szkodliwszego każdemu Królestwu, jako niezgoda.** *Fieri enim non potest, cum populi nauis in alto fluctuat, odio atqae seditionum tempestatibus agitata, quin in mediis fluctibus misere obruatur.* I toć jest co Chrystus, Pan i Bóg nasz, u **Mateusza** w Cap. 12. powiedzieć raczył: *„Omne Regnum divisum contra se desolabitur et omnis civitas vel domus divisa contra se non stabit.* ***„Wszelkie królestwo, rozdzielone przeciwko sobie, bywa spustoszone i wszelkie miasto albo dom rozdzielony przeciwko sobie nie ostoi się".*** Dlategoć i filozofowie **zgodę zwali**

... nie masz jadu szkodliwszego każdemu Królestwu, jako niezgoda.

Królową i Panią wszystkich królestw i miast, iż żadna insza cnota nie ma takiej mocy ku zachowaniu każdego królestwa i miasta, jako **zgoda**. Przełóż gdy miasta greckie były przez niezgodę między sobą rozerwane, **Leontinas Gorgias** osobliwe księgi napisał o zgodzie rozumiejąc, iż one miasta nie mogły być inaczej zachowane, jedno przez zgodę. Także w niezgodzie rzymskiej **Demetrius Magnesius** uczynił, bo przez zgodę z małych rzeczy urastają wielkie, przez niezgodę rzeczy wielkie wniwecz się obracają. Jeśliż przez rozerwanie języków budowanie wieży Babilońskiej wniwecz się obróciło, daleko więcej przez rozerwanie i niezgodę serc i myśli ludzkich każde Królestwo wniwecz obrócić się musi. **Rozdziel na części rzekę: nie będzie już miała mocy. Rozrzucaj ogień: zgaśnie.** Stądże **Empedokles Pythagoreus** powiadał, **że świat przez**

... przez zgodę z małych rzeczy urastają wielkie, przez niezgodę rzeczy wielkie wniwecz się obracają.

zgodę stoi, przez niezgodę niszczeje. Toć i sama natura chciała nam pokazać *in lapide Thirreo,* który gdy w wodę wrzucisz, a jest cały, aczkolwiek wielki, nie utonie. Także i my, jeśli cali a zgodni będziemy, nie zginiemy; jeśli rozerwani i niezgodni, zginąć musimy. **Scilurus Tatarzyn**, niemałego rozumu człowiek, gdy umierać miał, każdemu synowi z osobna podał węzeł związanych strzał, aby je złamali; a gdy się ociągali, rozumiejąc, iż go złamać nie mogli, sam je wziąwszy, rozwiązał i po jednej strzale biorąc, snadnie wszytek połamał. Tym ich napominając, aby miłość i zgodę między sobą zachowali, która jeśliby między niemi wcale trwała, trudnoby je kto miał zwyciężyć; a jeśliby ją więc przez niezgodę rozerwali, snadniejby je każdy już zwyciężyć mógł. I dlategoż **Gregorius Nazianzenus** ludzie zgodliwe przyrównawa do **Korabia Noego**, który w Potop był zachowany, że wszytcy, którzy tam w nim byli, wielką zgodą i miłość między sobą zachowali. **Ukaż ty mnie zgodę, ukażę ja tobie**

Rzeczpospolitą trwałą i w każdym niebezpieczeństwie mocną i potężną.

Gdy na początku świata Pan Bóg wiele zwierząt rozlicznych stworzył, nie chciał zaraz wiele ludzi stworzyć, ale stworzył jednego, z któregoby potym wielkość się ludzi rozmnożyła, aby my, przypatrując się temu, między sobą zgodę i jedność pilnie chowali, bacząc, że wszyscy jesteśmy synmi jednego człowieka i wiedząc, jako się Pan Bóg kocha w zgodzie i jedności. I taż jest przyczyna, jako **AUGUSTYN święty** wspomina, czemu Pan Bóg chciał, aby ludzie wszyscy od jednego człowieka, którego on stworzył, początek swój wzięli. **I dla tejże przyczyny, kiedy innym wszystkim zwierzętom Pan Bóg broń dawał, jednym zęby, drugim paznokcie, trzecim rogi, samego człowieka bez wszelakiej broni, nagiego stworzyć raczył, jako tego, którego dla miłości i wszelakiego pokoju**

Pan Bóg ... człowieka bez wszelakiej broni, nagiego stworzyć raczył...

zachowania stworzył, aby tak patrząc na swą nagość i przyrodzoną niepotężność, był napomnion, dlaczego tu jest na świecie postanowion. Baczysz, iż nie masz nic tak potrzebnego, jako zgoda, a nic szkodliwszego, jako niezgoda. Abowiem zgodliwe serca i jednostajne myśli stanów wszystkich królestwo zachowywa, niezgodliwe traci, jako **Ozeasz prorok** powiedział w Cap. 10.: *Divisum est cor corum nunc interibunt.* ***„Rozdwoiło się serce ich, a przetóż też teraz zginą".*** Skąd każdy pojąć może, iż każdego zginienia początkiem i głową jest niezgoda, co i ludzie pogańscy rozumieli i na piśmie nam zostawili.

...każdego zginienia początkiem i głową jest niezgoda ...

Cicero tak powiedział: *Ne que civitas in seditione beata esse potest, negue in discordia dominomm domus, multo minus, animus a se ipso dissidens, secumque discordans qastare partem ullam liguidae voluptatis et liberae potest.* ***„Ani miasto w rozruchu szczęśliwe być może, ani domy pańskie w***

niezgodzie, daleko mniej umysł sam od siebie różny i z sobą się nie zgadzając może rozeznać i skosztować, która jest prawdziwa a wolna rozkosz". Także i **Plato** rozumiał, powiadając: *Nihil perniciosius esse civitati, quam discordiam, nihil utilius, quam unionem et amicitiam.* ***„Nie masz żadnej rzeczy szkodliwszej Królestwu, jako niezgoda, a żadnej potrzebniejszej jako zgoda i zobopólna miłość".*** Pokazał też to swym przykładem **Temistokles**, który wiodąc nieprzyjaźń z **Arystydesem**, zawżdy w Radzie jeden przeciw drugiemu wotował. I gdy jednego czasu dla ich niezgody nie sprawiwszy nic, musieli się z Rady rozidź, głosem wielkim zawołał **Temistokles**: *Nisi me et illum in baratrum eieceritis, Respub: Atheniensis nunquam salva esse poterit.* Stąd już każdy obaczyć może, że nam tego wielce, jakom powiedział, jest do elekcji potrzeba, abyśmy między sobą uprzejmą miłość i stateczną zgodę zachowali, z pilnością tego przestrzegając, żeby jeden drugiemu do jakiej nieprzyjaźni najmniejszej okazji nie dawał,

bo jako z małej chmury wielki więc deszcz bywa. Tak z najmniejszej niezgody bywają wielkie rozruchy i nieprzyjaźni. Do której zgody słusznie teraz nas wszytkich ma przywieść ***communis spes communisque metus*** [wspólne nadzieje i wspólne obawy], które dwie rzeczy: Nadzieja i Bojaźń spólna, czynią w potrzebie wielką zgodę; Nadzieja z oczekiwania i otuchy przyszłego dobra, które w sercach wszystkich ludzi czyni miłą a wdzięczną radość, Bojaźń ze strachu przyszłego złego, który strach takiej więc bywa mocy, iż z wielkich nieprzyjaciół czyni łaskawe i miłe przyjaciele. **Abowiem już każdy bywa lepszej myśli i lepszej nadziei, kiedy baczy, iż wszyscy w zgodzie i miłości o sobie wespółek radzą.** Nadto do elekcji jest rzecz bardzo potrzebna *consilium bonum et maturum*, to jest, **rada dobra i stateczna**, abyśmy nic płocho, nic pierzchliwie albo nagle nie poczynali. Bo to zapewne z nauki, ze słowa Bożego wiedzieć mamy, iż nagła i nie rozmyślna rada jest pewnym znakiem

karania Bożego, co Pan Bóg sam u Ezajasza w Cap. 19. jaśnie pokazuje, kiedy chcąc Egipt pokarać, tymi słowy powiada: *Et consilium eius precipitabo;* to jest: ***„W niwecz obrócę radę jego, nie weźmie skutku swego"***. Albo tak *precipitabo eorum consilium,* to jest, uczynię to, iż rada ich będzie nagła, prędka, uporna i nierozmyślna. Baczysz, iż prędka a nagła rada jest [to] karanie Boże. Chciał Pan Bóg skarać Egipczyki, przetóż dopuścił na nie nagłą i uporną Radę. Karze Pan Bóg niepobożne ludzi, ***corum consilium praecipitando*** [radą rujnującą], bowiem rada dobra ma być uważna z dobrym baczeniem i rozmyślaniem, zwłaszcza w rzeczach trudnych, w których zwykł się więc umysł ludzki na tę i na owę stronę wahać. W ten czas potrzeba rzecz statecznie i gruntownie uważać, aby za nierozmyślną i nieuważną radą Rzeczpospolita nie przyszła w niebespieczeństwo. *Bias Prienensis,* jako napisał **Laertius**, dwie największe rzeczy przeciwne radzie być powiedział: *Iram et festinationem,* **gniew z kwapliwością**

[pośpiechem]. Wszakże tak rozumiej, że ja tu nie chwalę leniwej i nierychłej rady, ale dobrze i statecznie uważoną, bo potrzeba się kwapić, ale z rozumem i z dobrym uważeniem, jako mówią: *Festina lente.* Toć jest, co powiedział niektóry mądry człowiek: *Deliberare utilia, mora tutissima est.* ***„Uważać a rozmyślać się na rzeczy pożyteczne jest bespieczne przedłużenie".*** Wszakże to przedłużenie ma jednak być z kwapieniem złączone, aby tak jedna rzecz drugą miarkowała. Dobrze tedy i mądrze **Aleksander Severus**, cesarz rzymski, czynił, który, aby kto w Radzie czego nierozmyślnie nie powiedział, każdemu na rozmyślanie czasu użyczał. Żywot nasz jest **jako niejaka drabina, na wysokim miejscu postanowiona, której pierwszy szczebel jest myśl nasza, ostateczny szczebel jest uczynek, pośrodku zaś jest inszych wiele szczeblów uważenia i dobrego rozmyślenia.** Jako tedy człowiek, jeśliby chciał z pierwszego

Żywot nasz jest jako niejaka drabina...

szczebla, opuściwszy średnie, na ostateczny wstąpić, prędkoby spadł, także i ten, któryby chciał pierwszą myśl i radę swoje, [do skutku przywieść] opuściwszy średnie szczeble, które są dobrego uważenia i rozmyślenia, nie uważając u siebie, jeśli ta rzecz jest przeciw Panu Bogu albo nie, także, jeśli jest z dobrem i pożytkiem Rzeczypospolitej, bardzo prędko upadnie i z takową radą swą w niwecz się obróci. Potrzeba tedy każdą rzecz pierwej pilnie uważać, niżli ją do skutku ma przywieść i żadnego szczebla nie opuszczać, kto chce z dołu bez upadku na górę wstąpić. Do której trzeba wielkiej mądrości i **roztropności**, o której Plato powiadał, iż przez nie rzeczy wielkie i trudne bywają dobrze i statecznie stanowione, bo sama, jako **Stoikowie** piszą, przegląda rzeczy złe i dobre, i przetóż **Cicero** zowie ją *magistram vel artem vitae humanae, semper enim praecipit, quae agenda vel non agenda sunt* [nauczycielką lub sztuką życia ludzkiego, bo zawsze daje przykazanie co ma być, a co nie ma być, wykonane].

Apollofanes tak ją sobie ważył, że o niej tak rozumiał, aby ona jedną cnotą była, któraby insze wszystkie cnoty w sobie zamykała albo której by inne cnoty usługiwały. **Bion** zaś **Borysthenites** o niej tak powiadał, iż insze wszystkie cnoty tak przechodzi, jako wzrok przechodzi inne zmysły, która nic nie czyni, nic nie sprawuje, nic nie stanowi, aż pierwej każdej rzeczy przyczynę statecznie wybaczywszy, czemu, dla czego to ma być obrano, to odrzucono. I dlategoż oni starzy powiadali, iż **człowiek mądry i poradny ma zawżdy fortunę w radzie swojej, rzeczy przyszłe radą i myślą swoją przeglądając.** Stąd baczysz, jako do tak wielkiego a trudnego aktu potrzebna jest mądra a statecznie uważna rada, bo jako **Scipio Maior** powiadał: *Turpe verbum est non putaram.* Szkaradne to jest słowo mówić. Nie spodziewałem się, a **Seneka**: si *prudens esse cupis in*

... człowiek mądry i poradny ma zawżdy fortunę w radzie swojej, rzeczy przyszłe radą i myślą swoją przeglądając.

futura prospectum intende et quae possunt contingere, in animo tuo cuncta propone. Nihil tibi sabitum sit, sed totum ante prospiciens, nam qui prudens est, non dicit: Non putavi hoc fieri, quia non dubitat, sed exspectat, non suspicatar, sed cavet. ***„Jeśli chcesz być mądrym i roztropnym, miej na baczeniu przyszłe rzeczy i to, co się może przygodzić, na umyśle twym wszystko uważaj. Niech ci nie będzie nic nagłego, ale przed tym wszystko przeglądaj. Abowiem człowiek roztropny nie mówi: „Nie spodziewałem się, aby to tak miało być, bo już nie wątpi, ale oczekiwa, nie domniemywa się, ale się strzeże".***

Potrzeba tedy wielkiej i mądrej, jakom powiedział rady, która jest *veluti oculus futurorum,* jako **oko przyszłych rzeczy**.

Przetóż Salomon w Przypowieściach w Cap. 13. mówi: *Astutus omnia agit cum consilio.* ***„Roztropny ostrożnie we wszem sobie poczyna".***

I **Ekklezjastyk** w Cap. 32.: *Sine consilio nihil facias, et post factum non poenitebis.* ***„Nic nie czyń bez rady, abyś tego potem nie żałował".***

Naprzód tedy pilną i mądrą radą to trzeba opatrzyć, aby ludzka chciwość miejsca żadnego w elekcji nie miała, to jest, aby się tym zabieżało, którzy się Królestwa chciwie domagają, o nie się albo sami przez się albo też przez inne starając. **Bo ambicja tę ma wadę w sobie, iż cnotę symuluje. Albowiem, iż nie wszyscy prawdziwej cnoty dostąpić mogą, przez którą same przychodzić ludzie mają na czci i dostojeństwa, więc wiele ich bywa, którzy dla dostąpienia jakiej czci i dostojności cnotę zmyślają**, jako **Sallustius** napisał: *Ambitio multos mortales falsos fleri coegit, aliud clausum in pectore, aliud promptum habere in llngua, magisque vultum quam ingenium habere.* ***„Chciwość panowania wiele ludzi do tego przywiodła, że zmyślać cnotę musieli, insze na***

... ambicja tę ma wadę w sobie, że cnotę symuluje.

sercu myśląc, a insze usty mówiąc i więcej postawy, niźli wątku po sobie okazując".

Tymci sposobem **Cypselus** w Koryncie, **Pizystratus** w Atenach, **Dionizyus** w Syrakuziech, **Falarys** w Agrygencie, **Aleksander** w Pherae, **Nikokles** w Sycjonie i wiele innych z Greków zmyślając cnotę, na państwo wstąpili i ojczyznę swą ucisnęli. Bo to jest rzecz pewna, iż tacy nie tak dla dobra Rzeczypospolitej, jako dla pożytku swego królestwa się domagają, co nie może być bez wielkiego obrażenia i upadku Rzeczypospolitej. Jasny tego przykład mamy w Juliuszu Cesarze, który się nie wstydził powiadać: ***iż dla Królestwa, Prawa, Sprawiedliwości i Poczciwości nie wadzi*** [się] ***naruszyć.***

Ambicja i chciwość panowania...

I tenże, aby chciwości swej dosyć uczynił, wolność ojczyźnie swej własnej srogim uciśnieniem odjął. Ale i u Rzymianów jasny tego jest dowód. **Silla**, **Cinna**, **Carbo**, **Marius**, **Pompeius** i wiele innych,

których **ambicją i chciwością panowania więcej ludu rzymskiego rycerskiego poginęło, niżli na wszystkich walkach, które podejmowali dla rozszerzenia państwa swego.**

Chciwość panowania **Nikomedesa** do tego przywiodła, iż własnego ojca swego Prusiam, Króla Bityńskiego, zabił. Także **Eucratides**, Król Baktriański, zacny i możny człowiek, otrzymawszy wielkie zwycięstwo z Demetryusza, Króla Indyjskiego, gdy się do domu wracał, dla królestwa od syna własnego jest przez zdradę zamordowan. Także **Darius** dla chciwości panowania od ojca własnego, Artakserksa, sromotną i haniebną śmierć z towarzystwem swym podjął, z którym się był na gardło ojca swego sprzysiągł. Dla tejże ambicji nienasyconej **Constantinus**, tego imienia czwarty cesarz, dwu braciej swej jeszcze w dzieciństwie, nosy im porzezawszy, oszkaradził, aby nigdy na cesarstwo przyć nie mogli. Także malem nieprawda, co powiadają: ***Nullum regnum sine***

domestica caede aut paricidio esse solet. Abowiem dlaczego innego bywa tak wielkie krwi rozlanie, dlaczego tak wiele królestw ginie, tak wiele rzeczypospolitych niszczeje, tak wiele obfitych ziem pustoszeje, tak wiele ludzi mordowania, **jedno dla chciwości panowania i królowania?**

Mizerna tedy to jest rzecz, jako **Plato** powiada i **Cicero** wspomina, *ambitio* i domaganie się **czci i dostojności**. Tęć **Eurypides** miał w nienawiści, jako jedną rzecz najgorszą i najszkodliwszą rzeczypospolitej, a słusznie, **bo nie przewoźnicy proszą tych, którzy się mają przewieźć, aby ich przewieźli, ale ci, którzy się chcą przewieźć, przewoźników proszą i wzywają o przewóz.** Przetóż **Africanus** dotąd się głupiem być rozumiał, dokąd się powinowatym swym o dostojności i o urzędy jakie chciwie starał. **Bo takowe staranie zawżdy za sromotę i zelżywość miano nie tylko temu, który prosił, ale i tym, u których prosił. Abowiem którzy się tak o dostojności i**

przełożeństwa starają, nie mogą być bez podejrzenia, aby nie mieli chcieć korumpować i tych, przez które proszą, i tych, u których proszą. A dla tegoć prawo pospolite *ambitum* srogo każe, jako tę rzecz, która jest rzeczypospolitej bardzo szkodliwa. **Jeśliże więc tedy nieprzystojna i zelżywa bardzo zawżdy to rzecz była przez przyczynę starać się o Królestwo, daleko więcej nieprzystojniej i zelżywiej jest o nie się starać przez pieniądze; bo to być nie może.** Aby ten, który przez pieniądze dostawa królestwa, nie chciał sobie z niego kwestów i pożytków czynić. **Przetóż trzeba temu z wielką pilnością zabiegać, aby w elekcji dary i obietnice miejsca żadnego nie miały.** Bo chciwość darów, jako wszystkich wieków królestwam szkodliwa była, historie narodów wszystkich o tym świadczą. Baczył to przed tym w królestwie rzymskim **Iugurta**, który wyszedłszy z miasta zawołał: *O venalem urbem, si emptorem inueneris* [sprzeda się nawet miasto, gdy znajdzie się

kupiec]. Co aby w naszym królestwie zacnym miejsca nie miało, każdy z powinnej wiary i cnoty swej pilnie tego ma przestrzegać.

CNOTA, GODNOŚĆ, UMIEJĘTNOŚĆ

Ale nie mniej i tego nam jest potrzeba przestrzegać, abyśmy w obieraniu króla nie tak patrzyli na rodzaj, **jako na cnotę, godność i umiejętność do rządzenia i sprawowania Rzeczypospolitej**. Bo co jest żeglarz w okręcie, to Król jest w Królestwie. **Ale żadny mądry żeglarza nie obiera do okrętu z rodzaju, ale z nauki i umiejętności żeglowania.** Tak też i Król nie ma być obieran z rodzaju, ale **z godności i umiejętności rządzenia i sprawowania Królestwa**. Na co patrząc **Satiricus**, powiedział:

Malo, pater sit tibi Thersites, dum modo tu sis Aeacidae similis, Vulcaniaque arma capessas, Quam te Thersitae similem producat Achilles. ***„Wolę, iż ojca masz Tersytesa, człowieka nikczemnego, by ty jedno sam byłeś cnotą i godnością Eacydesowi podobien, zawołanemu rycerzowi i w rycerstwie się kochał, niżelibyś miał mieć ojca Achillesa, wielkiego i zacnego rycerza, a tyś sam był podobien nikczemnemu i gnuśnemu Tersytesowi".***

... nie z rodzaju, ale z godności Król ma być obieran ...

Toż i on wielki **Aleksander** rozumiał, iż **nie z rodzaju, ale z godności Król ma być obieran**, którego gdy przyjaciele pytali, kiedy konać miał, kogoby chciał po sobie na królestwo potomkiem zostawić, odpowiedział: *Dignissimum*, ***Najgodniejszego***. Acz miał Herkulesa syna własnego, dowcipu niemałego i Arydeusa brata, młodzieńca z rozumem i wielką układnością, i Roksanę, żonę brzemienną; wszakże jednak

zapomniawszy prawie krwie swej własnej i wszystkiego przyrodzonego powinowactwa, żadnego z tych na królestwo dziedzicem nie mianował, jedno zgoła powiedział: ***Najgodniejszego***. I gdy już rzecz zamknął, a obaczył, iż zwątpili tej jego około potomka odpowiedzi, wczął się poswarek między pany, zjąwszy sygnet z palca podał go **Perdykowi**, aby tym okazał, iż tego samego imo syna własnego i inne krewne, powinowate swoje rozumiał być po sobie na królestwo najgodniejszego. Także Fraates, partski Król, uczynił; który acz wiele synów miał, wszakże umierając, iż żadnego z nich dla lat na Królestwo godnego być nie rozumiał, wszystkich minął, a brata Mitrydatesa jako godniejszego po sobie na miejscu swym postanowił, aby tym przykładem swym pokazał, **iż Król nie z rodzaju, ale z godności na królestwo ma być obieran**. Takżeć i Mojżesz nie obierał przełożonych z rodzaju, ale **z godności i umiejętności**; który chcąc

postanowić przełożone nad ludem Bożym, tymi słowy do Żydów mówił w Cap. I ***„Dajcie mi męże mądre i roztropne spośród tu was, którychby obcowanie i zachowanie było świadome w pokoleniu waszym, te ja nad wami przełożonemi postanowię”.*** Nie mówi Mojżesz: *„Dajcie mi spośród was męże narodu wielkiego”*, ale zgoła *„ludzie mądre i roztropne”*. Mądry Mojżesz naprzód tego chce, aby na urzędy ludzie mądrzy i godni byli obierani. Przetóż i **Salomon**, najmędrszy na świecie Król, toż rozumiejąc, nie prosił od pana Boga bogactw, ale mądrości. O którą też i ojciec jego **Dawid** prosił, gdy tak do Pana Boga wołał w Psalm. 71.: *Deus, ludicium tuum Regi da et iustitiam tuam filio Regis, iudicare populum tuum in iustitia et pauperes tuos in iudicio: „Dajże, o Boże, Królowi rozsądek Twój, a Twoją sprawiedliwość synowi królewskiemu, aby sądził lud Twój w sprawiedliwości, a ubóstwo Twoje z rozsądkiem”.* I na inszym miejscu do wszystkich przełożonych mówi: *Et nunc, Reges, intelligite, erudimini, qui*

iudicatis terram. ***„Zrozumiejcież teraz, Królowie, a uczcie się sędziowie ziemie"***. Także i **Salomon** w Cap. 6. *Sapien* upominając wszystkich Królów, mówi: *Si ergo delectamini sedibus et sceptris, o Reges populi, diligite sapientiam, at in perpetuum regnetis, diligite lumen sapientiae omnes, qui praeestis populis.* ***„Przeto wy, Królowie narodów, którzy miłujecie stolice i Sceptra królewskie, miejcie w uczciwości mądrość, abyście na wieki królowali. Miłujcie światłość mądrości wszyscy, którzy jesteście przełożeni nad ludem Bożym".*** A trochę niżej: *Rex sapiens stabilimentum populi est.* ***„Król mądry jest podparciem ludu"***. A **Ekklezyastyk** w Cap. 10.: *Rex insipiens perdet populum suum.* ***„Król nieumiejętny potraci lud swój".*** Patrz, co należy Królowi i każdemu przełożonemu na mądrości i godności. **Bo każdy sprawca rzeczypospolitej bez godności jest jako łódź bez wiosła albo jako ptak bez skrzydła.** *Nullus, inquit Vegetius est, quem oportet vel plura vel meliora scire, quam Principem, cuius doctrina debet*

omnibus prodesse subiectis. ***„Żadnemu nie przystoi więcej umieć i lepszych rzeczy wiedzieć, jako Panu, którego umiejętność wszystkim poddanym ma być pożyteczna".*** Co iż tak jest, trzeba nam tego, jakom powiedział, pilnie bardzo przestrzegać, **abyśmy w obieraniu Króla nie tak patrzali na rodzaj, jako na godność, dzielność, umiejętność i inne cnoty, które do rządzenia i sprawowania Królestwa każdemu Królowi są potrzebne.**

Tymże sposobem **nie tak dalece oglądać się mamy na accesję albo bogactwa, któreby koronie przypaść mogły, jako na cnotę i godność.** Bo lepiej jest małe królestwo sprawiedliwie w pokoju rządzić, niżli wielkie i rozszerzone z bojaźnią i z niebezpieczeństwem, jako wilka za uszy trzymać. Abowiem wielkie i rozszerzone Królestwo nic inszego nie jest, **jedno wielka praca a ustawiczne staranie, które winien Król wszystkim tym, którzy są pod jego rozkazowaniem, powinien o wszystkich myśleć i radzić, wszytkich bronić,**

każdemu sprawiedliwość czynić wedle praw i obyczajów każdego. Bo jeśli każdemu innemu człowiekowi dosyć jest tylko o sobie i o domu swym radzić, ale Królowi nie dosyć; który nie tylko o sobie, ale o wszystkich w królestwie i państwach swych powinien jest radzić i pracą mieć. Przetoż **Seneka** o cesarzu cudnie powiedział: *Cui omnia licent, propter hoc ipsum multa non licent.* ***„Komu się wszytko godzi, dla tego samego wiele mu się nie godzi".*** Bo jako cesarzem został, wiele sam sobie wczasu odjął. Abowiem jego czujność wszystkich domów strzeże, jego praca wszystkich pokoju przestrzega, jego dowcip wszytkim dobre mienie jedna; jego staranie wszytkim wczas czyni, do czego wielkiej mądrości, wielkiej pracy i wielkiego starania Królowi potrzeba. Na co bacząc świętej pamięci Król pierwszy Zygmunt, gdy mu po śmierci króla Ludwika węgierskiego, czeskie także, potym i duńskie królestwo z prośbą dawano, żadnego z nich przyjąć nie chciał, powiadając, iż

królowi pracą i staraniem o królestwie swym zabawionemu innych cudzych królestw nie potrzeba żądać. Odpowiedź mądrego i wielkiego animuszu człowieka i prawie takiego Króla godna. Był on Król bardzo ostrożny, wszystkie rzeczy na każdą stronę pilnie przeglądając; co jest pokój i wojna, dobrze i mądrze u siebie uważał i przeto nie dziw, iż starając się o dobro i pokój Królestwu swemu, cudzych Królestw nie pragnął.

Zaś wiele takowych jest, którzy się w wielkich i długich tytułach kochają i w tym, kiedy wiele państw i królestw pod rozkazowaniem swoim mają, rozumiejąc to, żeby urzędowi swemu dosyć czynili, kiedy na swym miejscu przełożone Vicegerenty mają. Ale pewnie ci wszystkiego wiedzieć nie mogą, co się w ich różnych i daleko od siebie odległych państwach dzieje, i częstokroć tak temu wierzyć muszą, jako im sprawę, lecz podczas omylną dadzą. Imo to, jeśliże co w onych państwach nagle przypadnie, bądź domowe

niezgody, bądź co przeciwnego od nieprzyjaciela postronnego, albo jakowe inne trudne i prędkie przygody, które pospolicie na państwa i Królestwa przypadają, temu wszystkiemu przez niebytność statecznie zabieżeć nie mogą. Co i nam samym się przydało, kiedy Władysław, który będąc królem polskim na Królestwo węgierskie był wzięty, zabawiony sprawami tam tego królestwa sprawy i potrzeby polskie opuścić musiał. Bo się to więc przydawa, iż jako w wielkich nawałnościach okręt bez żeglarza, tak królestwo bez Króla przychodzi w niebezpieczeństwo, albo co o Faetoncie poetowie piszą, sam siebie musi zgubić Pan dla wielkości i trudności spraw, których na sobie znosić i dosyć im uczynić nie może. Trudna tedy rzecz jest i bardzo niebezpieczna wiele państw i królestw mieć pod rozkazowaniem swem. **Abowiem nie może być nic trudniejszego, jako dobrze rozkazywać.** Co bacząc

Albowiem nie może być nic trudniejszego, jako dobrze rozkazywać.

Tyberius Cesarz z podziwieniem powiedział: *Nescitis quanta bellua est imperium.* ***„Nie wiecie, jako to srogie zwierzę jest państwo".*** I do przyjaciół swych częstokroć mawiał: *„Tak ja królestwo trzymam, jako wilka za uszy"*. Pisze **Valerius** o jednym Królu, któremu gdy podano koronę, trzymając ją w ręku, długo się jej przypatrywał i potem rzekł: ***„O więcej cudniejsza, niżli szczęśliwa czapka, której ktoby się pilnie przypatrzył, jako wiele niesie za sobą przygód, trudności niebezpieczeństwa, frasunków i wielkiej nędzy, na ziemi leżącej podnieśćby jej nie chciał".***

Toż i **Seleukus** zwykł mówić: ***„By temu ludzie do końca chcieli wierzyć, jako to rzecz jest trudna i bardzo przykra o rozliczne rzeczy i sprawy tak wiele listów albo pisać albo czytać, żadenby tej korony z ziemi nie podniósł".***

Nie tak dalece tedy w obieraniu Króla mamy się oglądać na akcesję albo bogactwa, jako na cnotę,

godność i na to, aby tak wielkiemu, trudnemu i niebezpiecznemu urzędowi dosyć czynić mógł.

Ale i to na dobrym baczeniu mieć mamy, abyśmy **więcej strzegli poczciwego, niż pożytecznego;** bo jeśli radą naszą mamy przestrzegać pożytku Rzeczypospolitej, tedy pewnie wiedzieć mamy, iż **nad uczciwość nie masz pożytku i dobra większego**, abowiem **uczciwość zamyka w sobie prawdziwe bogactwa**, którymi myśli nasze kwitną, i inne te ludzkie bogactwa tak na uczciwości zawisły, iż od niej żadnym obyczajem nie mogą być oddzielone. Abowiem każda rzeczpospolita, która kiedy miała większy wzgląd na uczciwe, niżli na użyteczne, nie tylko sławą i chwałą, ale też bogactwy i mocą zawżdy kwitnęła, ale gdzie uczciwe opuściwszy, na pożytek się tylko oglądała, wespółek z uczciwym wszystki ich pożytki, majętności i bogactwa wniwecz się obróciły.

... nad uczciwość nie masz pożytku i dobra większego ...

Przetóż nie małą stąd chwałę mieli Atenieńczykowie. Abowiem gdy Temistokles w Radzie powiedział, iż miał radę Rzeczypospolitej zdrową, ale którejby się nie godziło przed wszytkimi odkryć, tedy dano mu Arystydesa, aby przed nim tę radę odkrył. Ale Arystydes wysłyszawszy Temistoklesa, rady jego nie przyjął, iż nie była z uczciwym Rzeczypospolitej Atenieńskiej. I gdy w radzie powiedział, iż rada Temistoklesowa jest Rzeczypospolitej bardzo pożyteczna, ale nieuczciwa, co usłyszawszy senatorowie, to, co nie było uczciwego, wzgardzili i odrzucili jako niepożyteczne, więcej sobie przekładając uczciwość, niż pożytek.

I póki Rzeczpospolita Atenieńska więcej sobie ważyła uczciwe, niż pożyteczne, wielkiej sławy i wielkiego państwa dostąpiła. Ale skoro opuściwszy uczciwe, na pożytki się tylko udała, sławę, dostojeństwo, bogactwa i państwo swoje utraciła. Także wszystkie inne królestwa dotąd i

sławę i bogactwa miały, dokąd uczciwego przestrzegali; ale opuściwszy uczciwe, wnet i sławę i bogactwa potracili. Przetóż **Zeno** uczciwość zowie samym dobrym, ponieważ ta sama cnota wszystkich innych cnót doskonałość w sobie zamyka. Bo nie może być nic dobrego, jedno to, co uczciwego i nic złego, jedno to, co jest nieuczciwego, jako Sokrates powiada: *Nihil bonum esse potest, nisi quod honestum sit, nihil que malum, nisi guod turpe*. Co iż tak jest, trzeba się nam więcej oglądać na uczciwe, niżli pożyteczne, abyśmy *ex duobus honestis* obierali *magis honestum*, także *ex duobus malis minus malum*.

OBCY ALBO SWÓJ?

Na ostatek to nam trzeba z wielką pilnością i opatrznością u siebie uważyć, co jest lepiej, uczciwiej, albo pożyteczniej, jeśli obcego albo

swego Królem obrać? Rzecz jest wielka i przetóż potrzebuje mądrego i statecznego uważenia. Bo tu się dobro i zdrowie Rzeczypospolitej, tu sława dobra, tu poczciwość narodu polskiego zamyka. Abyśmy tedy na czym nie szwankowali, potrzeba tego jest, aby w **obieraniu** króla rada i wola nasza zgadzała się z radą i wolą Bożą, który, jako się na przodku dostatecznie pokazało, sam Króle obiera i daje. Ale rada i wola Boża jest, abyśmy Króla z narodu swego, a nie obcego obierali. Tedyć daleko lepiej, uczciwiej i użyteczniej będzie obrać Króla swego, a nie obcego narodu. A iżby ta wola i rozkazanie Boże było, Pan Bóg sam w słowie świętym swoim pokazuje, jako napisano w Cap. 17. **Deutero**: *Cum ingressus fueris terram, quam dominus Deus dabit tibi, et possederis, habitaverisque in illa et dixeris: „Constituam super me Regem, sicut habent omnes per circuitum nationes, eum constitues, quem dominus Deus tuus elegerit de numero fratrum tuorum. Non poteris alterius gentis hominem Regem facere, qui*

non sit frater tuus. Quumque fuerit constitutus, non multiplicabit sibi equos, nec reducet populum in Egyptum, equitatus numero sublevatus, praesertim cum Dominus praeceperit vobis, ut nequaquam amplius per eandem viam revertamini. Non habebituxores plurlmas, quae alliciant animum eius. Neque argenti et auri immensa pondera. Postquam autem sederit in solio Regni sui, describet sibi Deuteronomium[2] legis huius in volumine, accipiens exemplum a sacerdotibus Leutici tribus. Et habebit secum legetque illud omnibus diebus vitae suae, ut discat timere dominant Deum suum, et custodire verba et caeremonias eius, quae in lege praecepta sunt. Nec elevetur cor eius in superbiam super fratres, suos neque declinet in partem dexteram vel sinistram, ut longo tempore regnet, ipse, et filii eius super Israel. „Gdy przyjdziesz do ziemi, którą tobie daje Pan Bóg twój i opanujesz ją i w niej osiędziesz, a chciałbyś postanowić nad sobą Króla, jako inni okoliczni narodowie, tedy sobie postanowisz Króla, którego tobie obierze sam Pan Bóg z pośrodka braci twej; nie możesz

nad sobą przełożyć Królem człowieka postronnego, który nie jest z twego narodu. Niechajże ten nie ma koni wiele, aby snąć dla nabycia onej wielkości koni nie zawiódł ludu do Egiptu, gdyż wam Pan Bóg zakazał, abyście się więcej tą drogą nie wracali. Niechaj też wiele żon nie ma, by się snąć nie uwiodło serce jego, złota też ani śrebra wiele nie nabywa. A gdy osiędzie na stolicy królestwa swego, tedy ten zakon powtórzony ma sobie napisać, wziąwszy od kapłanów. Niechże je ma przy sobie a czyta je po wszystek czas żywota swego, ucząc się bać Pana Boga swego. I niech się stara, jakoby czynił wszystkie słowa i ustawy zakonu tego, niech nie będzie pysznym przeciw braci swojej, a iżby się od tej nauki nie uchylał ani na prawo ani na lewo, chceli długo żyć w królestwie swym tak on sam, jako i synowie jego między Izraelitami".

Masz słowo Boże, w którym jaśnie widzisz wolę i rozkazanie jego święte, aby Żydzi nie innego Króla sobie obierali, jedno ze krwi i z narodu swego. Bo jaśnie powiedział: ***„Nie możesz nad sobą przełożyć królem człowieka postronnego, któryby nie był z***

narodu twego". Czegóż nam więcej potrzeba albo co nam więcej przystoi, jedno, żebyśmy wedle tej świętej rady i woli Bożej obierali sobie króla z narodu swego. Od której abyśmy się najmniej nie uchylili każdą rzecz z osobna, która się w tym rozkazaniu świętym zamyka, z pilnością u siebie uważemy.

Wylicza tu Pan Bóg siedem kondycji królewskich i rozkazuje, aby wedle nich król był obieran:

Pierwsza, aby ten był obran, któregoby on sam naznaczył.
Druga, aby nie był postronny, ale z braci i narodu ich.
Trzecia, aby nie miał wiele koni.
Czwarta, aby nie miał wiele żon.
Piąta, aby sobie nie zgromadzał wiele złota ani śrebra.
Szósta, aby sobie przepisał zakon.

Siódma, aby się pychą nie wynosił nad bracią swą.

Przyczynę każdej kondycji jeśli chcesz wiedzieć, bo nie darmo tak rozkazuje, łatwie z pisma świętego pojąć możesz.

Pierwsza kondycja.
Rozkazuje Pan Bóg, aby ten był Królem obran, któregoby on nim naznaczył. Przyczyna tego jest naprzód aby w obieraniu Króla nie było niezgody między ludem, potym, aby królewska zwierzchność i moc nie obróciła się w tyraństwo, kiedyby człowiek dobroci i cnoty doskonałej na nie nie był obran.

Wtóra kondycja.
Rozkazuje Pan Bóg, aby na królestwo nie obierali człowieka postronnego, ale z narodu swego. Przyczyna tego jest, iż każdy człowiek z przyrodzenia więcej miłuje i więcej jest życzliwszy

ludziom narodu swego, niźli obcego. I stądże więc lud pospolity więcej bywa przychylniejszy i więcej miłuje pana narodu swego, niźli obcego. Bo ilekroć się przydawa, iż na które Królestwo bywa Pan obieran narodu obcego, tedy to sobie ludzie rozumieją być za rzecz barzo szkodliwą; do którego rozumienia nic ich inszego nie przywodzi, jedno różne obyczaje, różny język i niezwyczajna mowa. Abowiem to z przyrodzenia jest, iż każdy miłuje zwyczaje ojczyzny swojej i kocha się w języku swoim przyrodzonym, a zasię obcymi obyczajami, także językiem i mową niezwyczajną bardzo się więc brzydzi i obraża. Abowiem, nie wiem którym sposobem, dźwięk on mowy nam niezwyczajnej bywa więc bardzo niemiły uszom naszym i sposób mowy obcej jakąś swoją brzydkością i grubością słuch nasz bardzo obraża; i stądże to jest, iż nie masz żadnej nacji na świecie tak grubej albo tak sprośnej, któraby się nie więcej kochała w obyczajach, w języku i prawach swoich, niźli w

obcych, bo *a teneris assuescere multum est*. Przetóż, by też dobrze Król postronny był wielkimi cnotami obdarzon, nie może jednak sobie u ludzi i miłości i przyjaźni zjednać, ażby obyczaje swoje odmienił a mowy się narodu tego, którego królem został, nauczył, aby obcym nie był zawżdy rozumian.

Czechowie **Stainnera**, księcia narodu swego, *ab exilio* rewokowawszy, wzięli sobie za pana; który iż będąc *in exilio,* zapamiętał był języka swego własnego czeskiego, iż ani sam mówić ani drugiego mówiącego rozumieć nie mógł, przez mały czas za tym jęli się im brzydzić i tak go u siebie mieć *velut mutum et surdum Principem* i zrzuciwszy go z królestwa, skąd go byli wzięli, do Bawarji zaś wygnali, mając sobie za zelżywość *domino muto servire.* Żeby się tedy powinna miłość, chęć i życzliwość między Królem i poddanymi zachowała, rozkazuje Pan Bóg, aby człowiek postronny na królestwo nie był obieran, ale swój. Druga przyczyna, iż postanowion jest dla sądu i

sprawiedliwości, aby każdemu bez brakowania person czynił sąd i sprawiedliwość. Co iżby tak było, jaśnie się pokazuje ze słów królowej **Saby**, która tak mówiła do Salomona, jako napisano w trzecich Księgach Królewskich w Cap. 10.: *Sit dominus Deus tuus benedictus, cui complacuisti, et posuit te super thronum Israel eo, quod dilexit Dominus Israel in sempiternum et constituit te Regem, ut faceres iudicium et iustitiam.* ***„Niechże Pan Bóg twój będzie błogosławiony, który ciebie tak umiłował, iż cię postanowił na stolicy izraelskiej przeto, iż Pan umiłował Izraela na wieki i uczynił cię Królem, abyś czynił sąd i sprawiedliwość".***

Baczysz, iż Król dla tego jest postanowion, aby czynił sąd i sprawiedliwość, do czego Pan Bóg Króla Judskiego przez proroka *Jeremiasza* w Cap. 22. z wielką pilnością napomina, mówiąc: *Haec dicit Dominus, Descende in domum Regis luda et loguere eis verbum hoc et dices: Audi verbum Domini, rex luda, qui sedes super solium David: Tu et servi tui et populus*

tuus, qui ingredimini per portas istas, facite iudicium et iustitiam et liberate vi oppressum de manu calumniatoris et advenam et pupillum et viduam nolite contristare neque opprimatis inique et sanguinem innocentem ne effundatis in loco isto. ***„To mówi Pan Bóg: Idź do domu Króla Judskiego a tam opowiedz to słowo a mów: Królu judski, który siedzisz na stolicy Dawidowej, słuchaj słowa Bożego. Ty i słudzy twoi i lud twój, który wchodzi bronami temi, czyńcie sąd i sprawiedliwość, a wyzwólcie uciśnionego z rąk potwarzającego, nie zasmucajcie przychodnia, sieroty i wdowy i nie czyńcie krzywdy ani krwie niewinnej nie wylewajcie".***

Widzisz powinność królewską: powinien z rozkazania Bożego każdy król sąd i sprawiedliwość każdemu czynić, przychodniów, sierot, wdów słuchać i każdemu uciążonemu krzywdą jaką wolny do siebie przystęp i wolne ucho dać. Tej powinności, proszę cię, jako Król, który języka nie umie, obyczajów nie wie, zwyczajów nie zna, praw

i sądów nie umie, może dosyć czynić? Przetęć tedy przyczynę rozkazuje Pan Bóg, abyśmy Króla nie obierali z narodu obcego, ale z narodu swego, któryby język umiał, obyczaje znał, zwyczaje wiedział i prawo umiał, aby tak wedle rozkazania Bożego z powinności swej każdemu sąd i sprawiedliwość czynił, bo dlatego Królowie postanowieni są, aby sprawiedliwości, praw i sądów Bożych stróżmi i egzekutormi byli; i wielce się o to Pan Bóg gniewa, kiedy królowie tej powinności swej nie przestrzegają, albo prawa nie umiejąc, albo też zaniedbywając. O czym do wszystkich przez Micheasza proroka w Cap. 3. tak mówi: *Audite principes Iacob et duces domus Israel. Nunquid non vestrum est scire iudicium?* ***„Słuchajcie, książęta Jakób i wodzowie domu Izraelskiego: izaż nie wasza jest rzecz wiedzieć i umieć sąd"?***
Wyrzuca im Pan na oczy nieumiejętność sądów, a przez sądy rozumie wszystkie ustawy i prawa Rzeczypospolitej, którego powiada, iż nie umieją,

nie iżeby ich wymawiał, ale żeby im na oko pokazał, iż tak niedbali są w urzędziech swych, że tych rzeczy nie chcą wiedzieć ani się ich uczyć, któreby mieli najpierwej i najpilniej wiedzieć i umieć. **Ale i do ludzi żadna rzecz więcej i rychlej nie przywodzi w nienawiść i niemiłość Króla, jako ta, kiedy sprawiedliwości i sądów nie czyni, ubogich, sierot, wdów i innych krzywdami uciśnionych słuchać nie chce albo zaniedbywa.** Dlategoć ona uboga niewiasta, kiedy **Demetrius**, Król macedoński, krzywdy i doległości jej słuchać nie chciał, nie oględując się na majestat jego królewski, śmiele mu rzekła przed wszystkimi: *Ergo ne rex sis?* ***„A wię-ceś ty król? Czemuż miejsce królewskie trzymasz, kiedy królewskiemu urzędowi dosyć czynić nie chcesz?*** Nie przez inną też przyczynę Macedończykowie tegoż Demetriusza, Króla i Pana swego, wzgardzili i

... żadna rzecz więcej i rychlej nie przywodzi w nienawiść i niemiłość Króla, jako ta, kiedy sprawiedliwości i sądów nie czyni ...

odstąpili od niego, jedno, **iż ich krzywd i doległości słuchać nie chciał i suplikacje, które mu podawali, z mostu w rzekę wrzucił.** Także **Pauzanias** nie przez inną przyczynę króla Filipa zabił, jedno, że krzywdę jego dzień za dzień odkładał i sprawiedliwości mu z **Attalusa** uczynić nie chciał. Przetoż tak srogim zamordowaniem krzywdy swej na królu się pomścił, której się nad swym nieprzyjacielem pomścić nie mógł. Toż bacząc **Mitrydates**, który miał pod rozkazowaniem swym dwadzieścia i dwie nacje, aby ludziom każdej nacji sam przez się własnym językiem sąd i prawiedliwość czynić i każdego krzywdy i doległości rozumieć mógł, nauczył się rozlicznych języków tak dobrze, **iż każdej nacji ludzie ich własnym językiem sądził i odprawował, czym sobie u wszystkich ludzi wielką miłość zjednał.** Także też on wielki i bogaty **Krassus**, kiedy był przełożonym i panem w Azji, piąci różnych języków greckich nauczył się, aby każdego, któryby

od niego czego potrzebował, językiem jego własnym sam przez się bez tłumacza odprawował, rozumiejąc to, **iż żaden król i przełożony dobrze, spokojnie i bespiecznie rozkazywać nie może, który przez tłumacza rozkazuje.** I dla tegoć Pan Bóg Żydom rozkazuje, żeby Króla sobie nie obierali z narodu cudzego, ale z narodu swego, **aby mógł sąd każdemu jednako i sprawiedliwość czynić, wdów, sierot, przychodniów i każdego ukrzywdzonego słuchać i odprawować. Bo ktoby chciał Królem być, a języka i prawa tego nie umie, nie inaczej czyni, jedno, jakoby kto chciał być mistrzem, a abecadła nie umie.**

Trzecia kondycja.

Aby król wiele koni nie miał, to jest, aby nie miłował walki niepotrzebnej i niesprawiedliwej, ale więcej pokój ze sprawiedliwością, którą jako i pogański człowiek, **Homerus**, powiada, wziął za dar od Jowisza, nie konie, nie galery, nie galeoty,

nie działa i inne bronie waleczne. I przetóż Króla nie srogim walecznikiem, ale Jowiszowym zwolennikiem ze wszech najsprawiedliwszem zowie, abowiem jeden sam Król wszystkie urzędy i wszytko prawo w sobie zamyka. Przetóż **Demetrius** bardzo z tego gani Antygonowego syna, który nader się z tego chlubił i stąd chwałę mieć chciał, że miasta wielkie psował i burzył, powiadając, iż to dostojności królewskiej nie przystoi ani się godzi bez przyczyn miasta walczyć i psować, których Bóg jest obrońcą i stróżem; a zaś **Arystydesa** wielce wynosi i chwali, który acz był ubogim, wszakże przez cnotę tego tytułu dostał, iż od wszystkich zwań jest sprawiedliwym, który tytuł samemu Panu Bogu a królowi właśnie przynależy. **Abowiem Król jest stróżem cnoty, dobroci i sprawiedliwości i jakoby żywe poddanych swoich prawo.** Przetóż którzy do niego przychodzą, nie tak

Albowiem Król jest stróżem cnoty, dobroci i sprawiedliwości ...

przychodzą jakoby zgoła do jakiego człowieka, ale jako do samej szczerej cnoty i sprawiedliwości. I toć to jest, co Pan Bóg rozkazuje, **aby Król nie miał wiele koni, to jest, aby więcej miłował pokój z sprawiedliwością, niż niesłuszną a niepotrzebną walkę; któremu właśnie należy, aby o wszystkich radził, wszytkie miłował i od wszelakich krzywd i doległości bronił i każdemu sąd i sprawiedliwość czynił.**

Czwarta i piąta kondycja.

Aby Król nie miał wiele żon, ani też wiele złota i śrebra zgromadzał. Przyczyna tego jest, aby Pan Bóg Królom drogę zamknął do cielesności i łakomstwa, dla któregoby dobra poddanych swych darli i łupili, któremi słowy pokazuje, iż Król nie ma łakomie zbierać pieniędzy, ale ma hamować chciwość swoją, gdyż ten nigdy wolen nie będzie od łakomstwa, który chciwości swej nie ma żadnej miary. Dobrze i mądrze **Stoicy powiadali, iż**

wielkie ubóstwo nie przychodzi z wielkiego niedostatku, ale z wielkiego bogactwa, abowiem wiele temu nie dostawa, który wiele ma. Przetóż lepiej mało mieć, aby mu nie dostawało. Ale i to prawdziwie jest powiedziano: ***„Łakomstwo jest chciwość pieniędzy, którego żaden mądry nigdy nie pożądał. Abowiem jest jako jad, duszę i ciało zabijając, które nigdy nie jest skończone i nasycone. Bo łakomemu tak tego niedostawa, co ma, jako tego, co nie ma, i nic mu na tym, jako wiele ma, gdyż daleko więcej jest tego, czego nie ma".*** I nie masz żadnej rzeczy, któraby większą nieprzyjaźń i nienawiść Królom u ludzi jednała, jako łakomstwo, które w człowieku wszystkie prawie cnoty zakrywa i gubi i częstokroć wiele królestw wniwecz obraca, jako powiedział **Marcus Cato**: ***„Dwie rzeczy są, które wszystkie państwa psują: zbytek i łakomstwo".*** A nie tylko łakomstwo Królom u ludzi nieprzyjaźń jedna, ale też je częstokroć o żywot przyprawuje.

Acheus lidyjski a meonijski Król, dla łakomstwa swego, często wielkie a nieznośne podatki postanowił, w których wybieraniu był bardzo ciężkim i srogim; którego obciążenia gdy lud wszystek dalej cierpieć i znosić nie mógł, jednej nocy dawszy sobie znak, Króla ze wszystką jego familią zabili i zamek spaliwszy, ciało jego po mieście włóczyło, a potem do rzeki Paktolum, w której złoto było, wrzucili, aby tam zawżdy złotą wodę pił, który zawżdy złota pragnął. Także **Crassus** dla zbytniego łakomstwa swego u Partów dał gardło, który wszystkie cnoty swoje, które w sobie wielkie miał, łakomstwem poszkaradził. Ten to miał z natury, iż czego w sobie nie widział i nie znał, to w inszych widział i znał. Abowiem, acz sam był ze wszech najłakomszy, wszakże na łakome uprzejmie się gniewał i wszystkie sobie podobne w nienawiści miał, jakoby na świecie nikomu innemu nie godziło się być łakomym, jedno jemu samemu. **Pompejusa**, którego, jako Aleksandra, wielkim

zwano, acz Rzymianie wielce miłowali i w wielkiej powadze i uczciwości mieli, wszakże ojca jego **Pompejusa Strabona**, który się też w rzeczach rycerskich dobrze popisał, zwłaszcza przeciwko Retom, którzy czyhając na włoską ziemię, Weronę okrutnie pustoszyli, w wielkiej nienawiści mieli dla jego zbytniego a niezmiernego łakomstwa. Takiej nienawiści i takiego niebezpieczeństwa aby uszedł **Darius**, Kserksesów ociec kiedy rozkazał szacować podatki wszystkich prowincji, starost wezwał i pytał, jakoby się ludzie mieli? Odpowiedzieli: średnie. Wnet rozkazał, żeby połowicę tylko płacili, aby ludzi podatkami do końca nie zubożył. Także i **Tyberius** cesarz uczynił, który kiedy mu panowie radzili, aby jakie wielkie i znaczne podatki postanowił, powiedział słowa godne złotem pisania: *Boni pastoris est tondere gregem, non deglubere.* ***„Dobremu pasterzowi przystoi trzodę strzyc, nie jeść".*** Także **Traianus** zbytnie i nieznośne podatki w takiej miał nienawiści, *ut*

fiscum liennem diceret, eo quod illo crescente, aliqui artus tabescant. I tać jest przyczyna, dla której Pan Bóg rozkazuje, aby Król nie miał wiele żon i wiele złota i śrebra nie zgromadzał, aby dla łakomstwa dóbr i majętności cudzych nie łupił i nie darł. O jakie drapiestwo jako się Pan Bóg na króle gniewa, ukazuje u Micheasza proroka w Cap. 3. mówiąc: ***„Żarli ciała ludu mojego, a skórę ich odzierali z nich i pokruszyli kości ich. Porąbali je na sztuki, jako do kotła, a składli je jako mięso do garnca".*** Któremi słowy ukazuje okrucieństwo i drapiestwo ich, które czynili przez zbytnie podatki i niesłuszne pobory, którymi dobra i majętności ludu Bożego niszczyli, w ubóstwo je i wielką nędzę przywodzili. Przetóż takim drapieżcom srogo grozi przez **Abakuka** proroka w Cap. 2., mówiąc: ***„Biada temu, który łakomie zbiera domowi swemu, aby wysoko wyniósł gniazdo swoje, a rozumie, aby miał ujść złego. Biada temu, który buduje miasto we krwi i naprawia je w nieprawości".***

Szósta kondycja.

Aby sobie Król zakon przepisał. Przyczyna, żeby i zawżdy miał z sobą i czytał, aby się w czym nie uniósł i od rozkazania Bożego nie ustąpił. Abowiem ze słowa Bożego w wielu rzeczach dobry i zdrowy rozsądek możem czynić nie tylko w tych, które należą do religii, ale też i w tych, które należą do Rzeczypospolitej. I przetóż tak się zachowało pierwszych czasów, jako czytamy, iż który bywał Królem, ten i Kapłanem, *Tanquam Regis officio is fungi non posset, qui minus iura et rationes rerum sacrarum teneret.* ***„Jakoby ten powinności królewskiej dosyć czynić nie mógł, któryby w religii i w rzeczach Boskich nie był biegły”.*** Ten zwyczaj zachowali Rzymianie, Grekowie, Egipczykowie, Persowie, Medowie, Indowie; ludzie wielkiego narodu, rozumiejąc to, iż nie dosyć jest Królowi, aby był w rzeczach świeckich biegły i sprawny, ale też w religii i w rzeczach Boskich umiejętny i dobrze wyćwiczony. Co też **Antistenes**

rozumiejąc, powiedział: *Non solum sapientia praestare eum par est, qui antecedit alios imperio, sed religione etiam et pietate.* ***„Nie dosyć jest temu, który innym rozkazuje, aby je przechodził rozumem i mądrością, ale też religią i pobożnością".***

I przeteć przyczynę Pan Bóg rozkazuje, żeby Król zakon przepisany miał, aby się z niego uczył bać Pana Boga i przestrzegać rozkazania jego świętego. Piszą o **Aleksandrze**, iż Iliada Homerusowe ustawicznie z sobą nosił i tak się w nich kochał, że kiedy spał, kładł je sobie w głowy pod poduszkę, rozumiejąc, iż Królowie potrzebują nauki ustawicznej, a iż z tych książek naukę potrzebną mieć mógł, dla tego je zawżdy przy sobie miał i wielce się w nich kochał. Ale daleko lepiej Królowie ci czynią, którzy prawa i zakonu Bożego z pilnością się uczą, aby wedle niego i sami żyli i lud swój sprawowali. I stądże u Żydów, jako ja rozumiem, ta ceremonia urosła była, iż kiedy Króle izraelskie koronowano, tedy im w ręce księgi zakonu Bożego

dawano, jako napisano w pierwszych księgach Paralipo, w Cap. 24.

Siódma kondycja.

Aby się Król pychą nie podnosił nad bracią swą. Przyczyna, że Pan Bóg nie ma niczego więcej w nienawiści, jako pychę, jako sam w Przypowieściach mówi w Cap. 8. *Arrogantiam et superbiam detestor. „Nadętość i pychę mam w nienawiści”*. Także w Cap. 8. *Abominatio domini est omnis arogans.* ***„Który jest serca wyniosłego, jest taki przemierzłem Panu Bogu”.*** Tak u Ekklezjastyka w Cap. 10. *Odibilis coram Deo est et hominibus superbia.* ***„Przemierzła jest tak u Pana Boga, jako i u ludzi, pycha”.*** A trochę niżej: *Sedes Ducum superborum destruxit Deus et sedere fecit mites pro eis. Radices gentium superbarum arefecit Deus et plantavit humiles ex ipsis gentibus. Memoriam superborum perdidit Deus et reliquit memoriam humilium sensu.* ***„Pan strąca książęta pyszne ze stolic, a na ich***

miejsce pokorne wsadza. Pan wyrywa korzenie pysznych narodów, a na ich miejsce pokorne wsadza. Pamiątkę pysznych ludzi zagubił Pan Bóg a pamięć pokornych zostawił". Także w Przypowieściach w Cap. 15. *Domum superborum demolietur Dominus.* ***„Pan Bóg dom pysznych zniszczy".*** A u proroka **Abdiasa** w Cap. I *Superbia cordis tui extulit te habitantem in scissuris petraram exaltantem solium tuum. Qui dicis in corde tuo, quis detrahet me in terram? Si exaltatus fueris, ut aquilla, et si inter sydera posueris nidum tuum, inde detraham te, dicit Dominus.* ***„Pycha serca twego podniosła cię, który mieszkasz na miejscach skalistych, wynosząc mieszkanie swoje. Który w sercu swoim mówisz: I któż mię stargnie na ziemię? Byś też się wyniósł ku górze, jako orzeł, a choćbyś gniazdo twe położył miedzy gwiazdami, tedy tam stąd zstargnę cię, mówi Pan Bóg".*** Toć Pan Bóg skutkiem pokazał w Nabuchodonozorze, królu babilońskim, który podniówszy się w pychę, jako masz napisano u

Daniela w Cap. 4., przechodząc się po pałacach królewskich w Babilonie rzekł tymi słowy: *„Izali nie jest to wielkie Babilon, którem ja pobudował, aby było królewskim dworem w mocy możności mojej ku chwale majestatu mego"*? I jeszcze były te słowa w uściech królewskich, a oto głos z nieba zstąpił, mówiąc: ***„O królu Nabuchodonozor, tobieć mówię: twoje królestwo odejdzie od ciebie, od ludzi wyrzucą cię, a ze zwierzęty polnemi będzie mieszkanie twoje; trawą się paść będziesz, jako wół, a siedm lat wypełnią się nad tobą, aż poznasz, iż Nawyższy panuje, a iż podawa królestwo, komu chce".*** Tejże godziny stało się dosyć słowu onemu nad Nabuchodonozorem i wyrzucon jest od ludu, a jadł trawę, jako wół, a ciało jego było skropione rosą niebieską, aż włosy jego zrosły, jako mech na orle, a paznogcie jego były podobne paznogciom ptaszym. Także w onych wielkich Potentaciech i Monarchach, w królach egipskich i assyryjskich i inszych, których Pan Bóg moc starszy, złożył ich [ze] stolic, a ludzie

pokorne wywyższył, Józefa pokornego na egipskie państwo wsadził, Dawida na izraelskie, Ester też uczynił królową perską i medską. Tak Pan Bóg zawżdy, jako Piotr święty pisze w Cap. 5., w liście I ***„Pysznym się przeciwi a pokornemu łaskę swą dawa”***. Dla tegoć Pan Bóg rozkazuje, aby Król nie był hardym przeciwko braci swej, bo nie pycha, nie hardość, nie nadętość, ale ludzkość, łaskawość, dobrotliwość własne są cnoty królewskie. I ludziom też wszystkim nic nie jest milszego, jako Pan układny i dobrotliwy, do którego każdemu łatwi i wolny przystęp. U Rzymianów, jako czytamy, *Tribunorum domus* zawżdy były otwarte we dnie i w nocy, aby każdemu każdego czasu był do nich łacny i wolny przystęp, czym sobie Rzymianie wielką miłość i powagę u ludzi zjednali. **Octavianus Augustus** układnością i dobrotliwością swoją taką sobie miłość u poddanych zjednał, że wiele ich umierając ofiary czynić kazali, iż pierwej, niźli on, umarli. Także **Julius Cesar** ludzkością i

dobrocią swoją tak sobie wszytko rycerstwo zwyciężył, iż kiedy niektórzy z nich byli w pojmaniu, a chciano je wolno puścić i żywotem darować pod tą kondycją, aby przeciwko Cesarzowi walczyli, nie chcieli. Przetoć Pan Bóg w obieraniu Króla tę kondycję kładzie, aby Król nie był hardym przeciw braci swojej, to jest, aby wszystkie miłował nie inaczej, jedno jako bracią swoje, aby tak i sam i potomek jego długo królował nad Izraelem.

Masz kondycje i każdej kondycji przyczyny, dla których Pan Bóg rozkazuje, aby wedle nich był Król obieran. Które kto u siebie pilnie wedle potrzeby uważy, snadnie obaczy i łatwie na to zezwoli, iż lepiej, uczciwiej i pożyteczniej jest Króla narodu swego obrać, niżli obcego, dla tak wielkich i potrzebnych przyczyn, które sam Pan Bóg w słowie swym świętym nam na oko jaśnie pokazuje. I chcemyli, aby się nam obieranie króla nowego fortunnie i szczęśliwie powiodło, potrzeba, aby rady nasze zgadzały się z radą Bożą, bo pewnie

takowe rady, któremi ludzie chcą przeciwko radzie i wolej Bożej co stanowić, nigdy dobrego i fortunnego skutku nie biorą, owszem czym sobie i Rzeczypospolitej swojej chcą pomóc, tym więcej szkodzą. Przykłady tego jasne są w Pharaonie, w Baalamie, w Achitophele i w innych wiele, którzy radami swemi sobie i rzeczypospolitej swojej byli przyczyną upadku i zginienia. Abowiem, jako **Salomon** w Przypowieściach w Cap. 22. powiada: *non est sapientia, non est prudentia, non est consilium contra Dominum;* ***„Nie masz mądrości ani roztropności ani rady przeciwko Panu Bogu".*** I ci tylko sami rad i spraw swoich dobry i szczęśliwy skutek miewają, którzy myśli i rady swe pod wolę i radę Bożą poddawają.

„Wiele jest" powiada **Salomon** w Przypowieściach w Cap. 19. ***„myśli w sercu człowieczym, ale rada Boża trwa na wieki".***

Te tedy rozmaite myśli ludzkie, jeśliże się rady Boskiej, która jest wieczna, nie trzymają, wniwecz się pospolicie obracają.

Żeby tedy myśli nasze, które teraz w obieraniu Króla rozmaite są w sercach naszych, wniwecz a ku żałości nam się nie obróciły, potrzeba jest, abyśmy się jednej rady wiecznej Boskiej mocnie, jako gruntu pewnego, trzymali. Ale rada i Boska wola jest, którą nam w słowie swoim świętym pokazał, abyśmy Króla nie obierali człowieka postronnego, ale z narodu swego. Tej tedy rady i woli Jego świętej, chcemyli, abyśmy w obieraniu Króla brodu nie chybili, jako pewnego i bezpiecznego portu trzymać się mamy. I nie baczę ja przyczyny żadnej, czemu byśmy wedle tej rady i woli Bożej nie mieli Królem obrać człowieka narodu swego. Bo jeśli się kto ogląda na rodzaj albo na bogactwa, dostatecznie się już pokazało, iż nie tak dalece trzeba się na to oględać, jako na cnotę i godność. Co **Aleksander** nie tylko słowy, ale i przykładem tym pokazał, kiedy

przyjechał do królestwa sydońskiego, a Król sydoński na ten czas był umarł i była wielka niezgoda między Pany i wszystkim rycerstwem o sukcessora na królestwo.

Którzy zezwoliwszy się, prosili Aleksandra, by im sam Króla obrał, na co zezwolił Aleksander, ale iżeby pierwej pilnie i statecznie się dowiedział, któryby między niemi samemi był królestwa najgodniejszy. Wiele mu ich zabiegało; jedni, którzy się zacnością rodzaju, drudzy możnością bogactw zalecali; którym wszystkim dobrze się przypatrzywszy, nie oglądając się nic ani na zacność rodzaju ani na możność bogactw, Abactiona Królem sydońskim obrał, człowieka barzo ubogiego, który się ogrody żywił, ale cnotliwego i godnego, w leciech już postanowionego, który gdy Królem został w takim podziwieniu dla spraw swych był, iż wszyscy rozumieli, że i w płaszczu żebraczym może być rozum i godność, a iż rady i sprawy królewskie od

Pana Boga pochodzą. Baczysz, iż Aleksander nie patrzył ani na rodzaj ani na możność bogactw, ale na samę cnotę i godność. Ubogi był **Marus, Viriatus, Ventidius, Bassus**. Także u Rzymianów ubodzy bardzo byli **Valerius Publicola, Menenius Agrippa, Atilius Regulus, Qv. Elius, Cn. Scipio**. Ale jako wielcy to ludzie byli, jako rzeczpospolitą rzymską sprawowali, jasna rzecz jest z historii. Przez nie, rzeczpospolita rzymska jest rozszerzona i zachowana, która po tym przez możność i bogactwa Pompeiusowe i Cesarzowe upaść i zginąć musiała.

In summa, i rodzaj i możność i bogactwa bez cnoty i godności nic inszego nie jest, jedno jako miecz w ręku szalonego człowieka. Wiele jest przykładów w historiach, jako się wiele złego działo w królestwach i w rzeczypospolitej przez pany możne i bogate, bez cnoty i godności. Nie [z] rodzaju tedy ani z możności albo z bogactwa, ale z cnoty i godności Króla mamy obierać; która jeśli jest w narodzie

polskim, czemu jej szukać mamy w obcym narodzie? I co innego po sobie pokażem, jeśli cudzoziemca obierzem, jedno, iż cnoty i godności tej w żadnym Polaku nie było, z której samej ma być Król obieran? Co jeśli przystoi albo się godzi tak szkaradzie mazać zacny naród swój i miłą Ojczyznę swoją, niech każdy mądry i baczny, odrzuciwszy wszelaką nienawiść i zazdrość, która tylko sama do tego może przeszkadzać, u siebie uważy.

Rzymianie, ludzie pogańscy, tak miłowali ojczyznę swoją, iż dla niej niczego nie litowali, ani majętności ani zdrowia ani gardeł ani żon ani dzieci swoich. O czym Cicero tak powiedział: *Unicuique nostrum chari sunt parentes, chari sunt liberi, chari sunt propinqui ac familiares, sed omnes omnium propinquitates patria complexa est. Pro qua quis bonus dubitet mortem oppetere, si eidem sit profuturus?* ***„Każdemu z nas mili są rodzice, miłe są dziatki, mili krewni i towarzysze, ale nade wszytkie te powinowactwa większa jest miłość ojczyzny, za którą ktoby dobry***

nie rad umarł, by jej tylko mógł ratować"? I nic sobie więcej nie ważyli, jako dobrą i uczciwą sławę, dla której samej tylko na świecie żyć chcieli i dla niej samej umrzeć nie wątpili. Co skutkiem pokazali **Scewolowie, Kurcyusowie, Decyusowie, Regulusowie, Koklesowie** i innych wiele, którzy ani majętności ani zdrowia swego dla rzeczypospolitej i dobrej sławy ojczyzny swej nie litowali. Za którą miłość i życzliwość, którą mieli przeciwko ojczyźnie swej, tym je Bóg uczcił, iż im żaden naród obcy nie rozkazował, ale oni wiele narodom rozkazowali *et imperii sui leges imposuerunt*. I jeszcze po dziś dzień z pisma i z historii między wszystkimi narody wielka i sławna ich jest pamięć, jako Augustyn święty wspomina, a nie bez przyczyny, abowiem chęć takowa i zelus [gorliwość] takowy przeciwko ojczyźnie gruntuje się i funduje na miłości, która pożytki rzeczypospolitej przekłada nad pożytki swoje własne. A iż takowa miłość przechodzi insze wszystkie cnoty, bo zapłata

każdej innej cnoty z miłości pochodzi, tedyć miłość ojczyzny nad inne cnoty słusznie zasługuje pierwsze miejsce czci i dostojności. Przetóż, iż Rzymianie taką miłość przeciw ojczyźnie swej mieli, słusznie tej czci i dostojności dostąpili, iż przed innemi pogany *Imperium* otrzymali. Jeśliż więc tedy takową miłość i chęć przeciw ojczyźnie Pan Bóg ludziom pogańskim tym płacił, iż im cudzy naród nie rozkazował, tedyć ludzi chrześcijańskich nie miłość i niechęć przeciwko ojczyźnie swej tym karze, iż im pany przyrodzone bierze, a obce i postronne dawa. I nie rozumiem ja, abyśmy mieli tym co Rzeczypospolitej naszej ratować, kiedy Pana postronnego obierzemy. Bo to pewnie wiedzmy, iż to jest znak karania Bożego, kiedy człowiek postronny i *alenigena* przed własnymi synmi koronnymi ojczyźnie naszej będzie rozkazował. I obawiam się, aby Pan Bóg dla naszych złości i niesprawiedliwości nie chciał *transferre regnum nostrum et gloriam nostram ad aliam gentem*, w czym

utinam sim falsus vates, dalej nie rzeknę: to, kto będzie chciał u siebie uważyć, dosyć będzie miał.

Jeśliby też kto rozumiał, iż dla obrony i pomocy Rzeczypospolitej lepiej i pożyteczniej obrać pana postronnego, bogatego pieniężnego, niźli swojego, ja tego rozumieć nie mogę, abyśmy tym mieli Rzeczpospolitą naszą ratować i obronić, kiedy przeciwko woli i radzie Bożej obierzem Króla postronnego, możnego, bogatego i pieniężnego. I owszem trzeba się nam obawiać, abyśmy cudzą mocą, cudzym śrebrem, cudzym złotem wolności swojej i Rzeczypospolitej nie stracili. Bo nie darmo Pan Bóg słowem swym świętym pilnie zakazuje, aby Król nie był obieran, któryby złota i śrebra wiele miał. Prawdać jest, żeć do obrony potrzebne są pieniądze, potrzebne bogactwa, potrzebne śrebro, potrzebne złoto; ale jednak nie w pieniądzach, nie w bogactwie, nie we złocie, ani we śrebrze zamyka się szczęście i zwycięstwo nasze, ale w samym Panu Bogu. Abowiem tu nie ma

żadnej władzej ani *fatum*, ani fortuna, ani *casus*, ani złoto, ani śrebro, ani moc ludzka, ale jedyna prawdziwa i wieczna moc Boska wszystkim władnie, rządzi i rozkazuje. Bo sam Pan Bóg jest, który wielkie królestwa i państwa wniwecz obraca, który narody podłe i nieznajome na wielkie państwa i wysokie dostojności wystawia, który Króle ze stolice strąca, a kogo chce, na ich miejsce wsadza, który, aby złość i nieprawość ludzi złośliwych skarał, jedno królestwo gubi i traci, drugie zaś przeciwko pysze jego wielkiemi bogactwy opatruje. Ten tedy jest, który sam rany zadaje i sam rany leczy, który sam śmierć przepuszcza, i sam żywot dawa, który sam bije i sam uzdrawia, za którego skrytą i tajemną radą wszystko się dzieje, tak, iż za jego świętą wolą jednemu się królestwu wszystko szczęśliwie powodzi, drugiemu zaś wszytko opak i przeciwnie się dzieje. Widzisz jaśnie, iż wszytka nasza obrona, wszytko szczęście, wszytko zwycięstwo jest w

dobroci, w łasce i obronie samego Pana Boga. Nie tak tedy mamy się oglądać na to, abyśmy dla obrony i pomocy Rzeczypospolitej obrali Pana postronnego pieniężnego i bogatego, jako na to, abyśmy wedle rady i woli Bożej obrali takiego, który by Pana Boga prawdziwie chwalił, prawdziwie jemu służył i we wszystkim woli i rozkazania jego świętego przestrzegał. Abowiem takiego Króla nieprzyjaciele się będą bać, swoi będą miłować, obcy będą się dziwować, imię jego po wszytkich narodziech z wielką czcią i sławą będzie słynąć, na ostatek będą to wszyscy rozumieć, iż łaska Boża, pomoc i obrona jego święta zawżdy z nim jest.

Wejrzyjcie, proszę was, w historię świętą i przypomnicie sobie czas, kiedy jeszcze królestwo żydowskie wcale było; ujrzycie, jako za odmianą królów rzeczy się ich odmieniały. Bo kiedy wedle woli Bożej Król pobożny królował, królestwo

kwitnęło bogactwy, kwitnęło zwycięstwem, kwitnęło obfitością żywności i dostatkiem wszytkich innych potrzeb, kwitnęło czcią i wielką sławą. Zaś, gdy Pan niepobożny na królestwo przyszedł, wszytko się zmieniło, złości się namnożyło, nieprawość i niepobożność górę wzięła, rzeczpospolita głodem i powietrzem utrapiona była, nieprzyjaciel królestwa wolnie szarpał i burzył, rady, obrony i mocy na walce żadnej nie było, jako nieprzyjaciela ujrzeli, wszyscy uciekali. Także, kto by chciał Panów chrześcijańskich historię przeczytać, znajdzie to, iż każdy z nich tak wiele szczęścia miał od Pana Bogo, jako wiele Pana Boga miłował i jako mu bardzo rad służył. Patrz, co należy na Panie pobożnym królestwu każdemu! Pan pobożny ma od Pana Boga pewną pomoc i gotowy ratunek, ma serce wielkie i mężne, Boską obroną umocnione, ma rozum, światłością mądrości Boskiej oświecony, iż jaśnie baczyć może, co jest dobrego, słusznego, sprawiedliwego, poczciwego i

pożytecznego Rzeczypospolitej; za czym już we wszystkim mądrze i szczęśliwie królestwo swoje sprawuje, abowiem nie tylko widzi, jako Rzeczpospolitą sprawować ma, ale też moc i pożytek od Pana Boga bierze, iż wszytko, co rozumie być Rzeczypospolitej potrzebnego, może bez wielkiej pracy i trudności wypełnić i wykonać. Nie może tedy nic być ani tak pożytecznego ani tak potrzebnego królestwu każdemu, jako Pan pobożny, święty i chrześcijanski. Bo taki Pan jest onym człowiekiem mądrym, pod którego rozkazowanim powiada Plato być rzeczpospolitą bardzo szczęśliwą i fortunną. A nie bez przyczyny; bo kiedy Pan taki na królestwo przychodzi, już nie człowiek, ale Bóg sam ono królestwo rządzi *i* sprawuje. Abowiem Pan Bóg przemieszkawając w sercu Pana pobożnego i sprawiedliwego, do wszystkich mu rzeczy i spraw dopomaga, język jego i ręce jego i oczy i rozum sprawuje, i do każdej rzeczy uczciwej i pożytecznej Rzeczypospolitej

serce jego skłoni i przywiedzie, jako Salomon powiada w Przypowieściach w Cap. 21. mówiąc: *Sicut divisiones aguarum, ita cór regis in mann domini: qaocumque voluerit impellet illud.* ***„Serce królewskie w ręce pańskiej jest, jako źródło wód, a na wszytko, gdzie jedno chce, obróci je".*** Któremi słowy jaśnie pokazuje, iż dobry a pobożny Pan, cokolwiek czyni, wszystko z woli Bożej i z natchnienia jego świętego czyni, bądź kiedy walczy, bądź kiedy jest w pokoju, bądź kiedy złe karze, bądź kiedy dobre miłuje, bądź kiedy złość wykorzenia, bądź kiedy poddane ku cnotom przywodzi, bądź kiedy prawo stanowi i sprawiedliwość czyni, bądź kiedy przestępcę prawa pospolitego karze, i cokolwiek takowego innego sprawuje, zawżdy Pana Boga z sobą ma, za którego pomocą każda sprawa, by najtrudniejsza, łatwie mu przychodzi. Co iżby tak było, patrz, co Pan Bóg do Jozue mówić raczy w Cap. I, kiedy go już obrał książęciem ludu swego izraelskiego: *Non dimittam nec derelinquam te confortare et esto robastus. Et iterum:*

Ecce praecipio tibi, confortare et esto robustus. Noli metuere et noli timere, guoniam tecum est dominus Deus tuus in omnibus, ad quaecumque perrexeris. ***„Nie odstąpię cię ani cię opuszczę, bądże tedy mocnym i stałym".*** A trochę niżej: ***„Izalim tobie nie rozkazał, abyś był mocnym i stałym, a iżbyś się nie bał, ani lękał, abowiem Pan Bóg twój jest z tobą, gdziekolwiek pójdziesz".*** Co bacząc on święty i pobożny król izraelski Dawid, tym się chlubi i w tym nadzieję wszytkiej obrony królestwa swego przeciwko nieprzyjacielem swoim pokłada, mówiąc w Psalmie 26. *Domimis illuminatio mea et salus mea: quem timebo ? Dominus protector vitae tneae: a quo trepitabo? Qiti tribulant me, inimici mei ipsi infirmati sunt et ceciderunt; s i consistant adversum me castra, non timebit cór meum, si exsurgat aduersum me prae-lium, in hoc ego sperabo.* ***„Pan jest światłością moją i wybawieniem moim i kogóż się ja bać będę? Pan ci jest mocą żywota mego: i kogóż się ja nam lękać? Którzy są przeciwnicy i nieprzyjaciele moi, ci się***

potkną i upadną. A chociaż się też około mnie zatoczą obozem, przedsię się ich nie ulęknie serce moje. I chociaż walka powstanie przeciwko mnie, przedsię ja w tym ufam". A na drugim miejscu w Psal. 32. *Non salvatur rex in multitudine exercitus, neque fortis in multitudine virtutis suae. Fallax equus ad salutem, in abundantia autem virtutis suae non salvabitur.* ***„Król nie będzie wyzwolon wielkością wojska, a mocarz nie ujdzie w wielkiej mocy swojej. Omełkać jest koń ku ratunkowi, a żadnego nie wyrwie w wielkości mocy swojej".***

Przywiedźcie sobie, proszę was, na pamięć historie wszystkie: poznacie, iż to prawda jest, co król **Dawid** święty powiedział. **Senacheryb**, Król assyryjski, mając nadzieję w wielkim i niezwyciężonym wojsku swoim, wciągnął w ziemię żydowską. Przed którym wszytka ziemia drżała, bo w tym czasie poraził był Tarrakona, etyopskiego króla, który na pomoc Ezechiaszowi Królowi ciągnął. Dla którego zwycięstwa tem więcej

podniówszy się w pychę Assyryjczykowie, zewsząd, i na szerzą i na dłużą ziemię żydowską spustoszywszy, Jeruzalem obiegli. Ale noc jedna mu pokazała, iż to prawda jest, co tu król Dawid święty powiada. Bo tej nocy, której Jeruzalem obiegł, anioł od Pana Boga zesłany, stokroć ośmdziesiąt i pięć tysięcy ludzi pobił. Potym, gdy utraciwszy wojsko, do domu się wrócił, właśni jego synowie, Adzamelech i Sarazar, w kościele boga jego Nizrocha srodze zamordowali. Także król chaldejski mocą swoją wielką nie mógł się Persom obronić, perska zaś moc musiała ustąpić Aleksandrowi Wielkiemu. Ten zaś, gdy się już najwyszej i w mocy i w sławie wyniósł, upaść i zginąć musiał, który mocą ona, która się zdała niezwyciężoną, nie mógł samego siebie zachować. Gdzie teraz, proszę, ona Kartago, która się zawżdy Rzymianom przeciwłła ? Gdzie *Athenae,* przed których rozumem i męstwem niezwyciężone wojsko perskie z Grecji ustępować musiało? Gdzie

Sparta, która przedtym wielkiemi zwycięstwy była sławna? Gdzie Korynt, który bogactwy swymi Rzymiany ubogacił? Gdzie Ihebael? Gdzie Efezus? Gdzie wszytkiego Orientu najsławniejsze, jako Plinius pisze, Jeruzalem? Prawda tedy jest, co Król Dawid święty mówi: *Non salvatur rex in multitudine exercitiis, negue fortis In multitudine virtutis suae.* A przetóż pilnie wszystkich upomina, aby nadzieje w mocy ludzkiej nie pokładali, w Psalm. 145. mówiąc: *Nolite confidere tnprincipibus, in filiis hominum, In quibus non est salus.* ***„Nie ufajcie w książętach ani w żadnym człowieku, w których nie masz ratunku żadnego".*** Próżna tedy jest nadzieja w bogactwach, w pieniądzach, w mocy i w siłach i ratunkach ludzkich, w koniech i w wielkości ludzi, nie, iżeby tego wszystkiego nie miało być potrzeba do obrony, bo potrzeba jest pieniędzy, potrzeba dostatku, potrzeba mocy, potrzeba siły, potrzeba koni, potrzeba ludzi i inszych wojennych i rycerskich potrzeb i Opatrzności, ale iż to wszytko samo przez

się żadnego królestwa obronić nie może. Bo powiada Salomon w Przypowieściach w Capit. 21.: *Equus paratur ad dietn belli, Dominus autem salutem tribuit.* ***„Konie gotują na dzień bitwy, ale zwycięstwo jest od Pana Boga".*** Przetóż Król święty, Dawid, w Psal. 126. mówi: *Nisi Dominus custodierit dvitatem, frustra mgilat, qui custodit eam.* ***„Jeśli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno ten czuje, który go strzeże".*** Co iż tak jest, nie tak się o to mamy starać, abyśmy mieli Pana bogatego i pieniężnego, jako o to, żebyśmy obrali dobrego i pobożnego człowieka narodu swego. Bo takiego pana nigdy Pan Bóg nie opuści radą, pomocą i obroną świętą swoją tak, iż cokolwiek pocznie, na wszytkim się mu fortunnie i szczęśliwie powiedzie.

Ale i tego nam też jest do obrony potrzeba, abyśmy też i sami byli dobremi. Bo i Pan dobry nic nam nie pomoże, jeśli przeciwko woli Bożej w złościach żyć będziemy. Potrzeba tedy, aby złości nasze zahamowane były: pycha, łakomstwo,

niesprawiedliwość, mężobójstwa, cudzołóstwa, plugastwa, nieczystości, złorzeczeństwa, bluźnierstwa i inne nieprawości. **Abowiem to są nieprzyjaciele wieczni domowi, przez które wielkie królestwa i państwa upadają, przez które wszystkie bogactwa i majętności ludzkie niszczeją, toć są złości i grzechy, dla których na królestwo gniew Boski przychodzi, jako Paweł św. powiada.** Których kiedy się Pan Bóg mścić chce, naprzód królestwu odejmie moc i siłę, Królowi rozum, myśl i nadzieję dobrą, na rycerstwo niezwykły strach i straszliwą na lud wszystek bojaźń przepuszcza; nadto dopuszcza choroby, wrzody, niemoce rozmaite, powietrze, głód i inne karanie, którym królestwa onego złość, pychę, łakomstwo, niesprawiedliwość, niepowściągliwość, bluźnierstwa i insze złości karze. **Gdy tedy nieprzyjaciel ciągnie, wszyscy chcąc żywot swój zachować, przed nim uciekają. A nie dziw; bo co ich ma do tego przywieść, aby się nieprzyjacielowi**

mocnie oparli, w których pobożności żadnej nie masz, w których miłość ojczyzny zgasła, wszelaka uczciwość zginęła, w których żadnego ćwiczenia w rzeczach rycerskich nie masz, w których moc i siła ustała, w których złość i upór zawżdy górę bierze, Pan Bóg na każdy dzień bywa srodze obrażon? Nieprzyjacielowi moc i serce rośnie i siły do tego przybywa, aby wszystkie mieczem i ogniem zniszczył i wniwecz obrócił. **Abowiem to jest wieczny dekret Boski, aby królestwo każde, które już w złościach miarki dosypuje, było mocą drugiego królestwa zgładzone.**

Chcemyli tedy mieć pewną obronę, potrzeba nam tego jest, abyśmy uprzejmie żywota swego polepszyli i tych złości zahamowali, dla których Pan Bóg ludzie karze i królestwa gubi; inaczej nic nam nie pomoże, moc i rada ludzka i największa pomoc i accessia. Królestwo ludzkie kiedy Pana Boga złościami swymi obraziło, odjął od niego Pan Bóg pomoc i ratunek swój, dopuścił na nie

nieprzyjaciele i inych wiele przypadłych doległości i trudności. Cóż panowie radni czynią? — Radzą o obronie. Jako? — Słuchaj: pomocy i ratunku od Egiptczyków żądają, posły do Etiopii rozsyłają, przymierze z przyległemi książęty biorą, wojsko cudzego narodu za wielkie pieniądze zbierają. Tak panowie królestwa Judzkiego o sobie i o królestwie swym radzą. Ale zaś Ezajasz, sługa i prorok Boży, powiada, iż próżno rady i pomocy ludzkiej przeciwko Panu Bogu rozgniewanemu szukają, mówiąc w Cap. 31.: *„Biada wstępującym do Egiptu o pomoc, którzy ufają w koniech a mają nadzieję w woziech dla tego, iż są w wielkiej liczbie, i [w] jezdnych dlatego, iż są barzo możni, a nie oglądali się na świętego Izraelskiego i nic się nie pytali o Panu"*. **Abowiem jako gniew miłego Boga żadną mocą, żadnemi bogactwy ludzkimi nie może być ubłagany, tak też żadne królestwo, które jest w jego świętej obronie, żadną mocą, żadnymi bogactwy ludzkimi nie może być naruszone albo**

zepsowane. Najpewniejsza tedy królestwa obrona należy w mocnej wierze i w prawdziwym ku Panu Bogu nawróceniu. Dokąd tego nie będzie, próżna jest rada, próżne staranie o pomoc ludzką. Woła tedy sługa Boży Ezajasz, napomina, żąda z płaczem i ze łzami wszytkich prosi, aby się nie pierwej starali o pomoc ludzką, niźli o pomoc świętą Boską. Cóż oni na to? Śmieją się z proroka świętego, *Quid, quod erat armis et consilio gerendum, religionis purissimae studio confici posse considerat.* Nie przestając tedy na radzie prorockiej, uciekają się do bogactw i pomocy cudzoziemskiej egiptskiej i etiopskiej, wojsko obce za pieniądze zbierają, przymierze z ludźmi, a nie z Panem Bogiem biorą. Ezajasz zaś woła: ***„Biada synom upornym, mówi Pan, którzy nabywają rady, ale nie ode mnie, a utulają się pod obronę, ale nie wedle ducha mojego, aby gromadzili grzech na grzech, którzy się przejeżdżają do Egiptu, a nie pytają się ust moich, aby się umocnili mocą Faraonową, mając nadzieję***

w zasłonie egipskiej. Ale moc Faraonowa wam ku zelżeniu, a nadzieja w zasłonie egipskiej ku pohańbieniu". Patrz, proszę, co za taką radą ich na nie przyszło: przyszła *horribilis clades, ignonimia, servitus atque tandem patriae totius occasus.* A nie dziw, że radą takową ich tak srogi upadek przyszedł na nie i na królestwo ich. **Bo które głupstwo może być większe, jako to: rady i pomocy szukać u ludzi, których rozum bardzo ciemny jest i w których wiara niepewna jest i których bogactwa są odmienne i bardzo krótkie, a Bożą Pana onego największego (którego mądrość, wiara i moc nie tylko stała jest, ale też niezmierna i nieskończona) radą i pomocą gardzić?**

A ci więc gardzą radą i pomocą jego, którzy się więcej starają o pomoc ludzką, niźli o pomoc Boską. Iż tedy sprawy wszystkie ludzkie z Boskiej woli pochodzą, bywa to ze skrytego sądu Boskiego, iż który od Pana Boga przodkiem pomocy żądają, miewają oboje pomoc: i boską i ludzką.

Ale którzy zaniedbawszy pomocy Boskiej, pierwej się o ratunek i pomoc ludzką starają, obojga więc nie miewają: ani Boskiej ani ludzkiej pomocy, i owszem tym, czym się więc chcą i Rzeczypospolitej ratować, tym siebie i Rzeczpospolitą tracą.

Rozumielić tak Panowie radni królestwa Judzkiego, iż o sobie i o królestwie swym dobrze radzili, kiedy taką pomocą i obroną Rzeczypospolitą swą opatrzyli. Ale patrz, co im złoto egiptskie, co pomoc etiopska, co przyjaźń i przymierze przyległych książąt, co wojsko ludzi obcych pomogło? Wszyscy w sromotę, w upadek i w srogą niewolę przyszli. **Mądrze tedy Król Dawid święty powiedział, iż rady wszystkich książąt próżne są i daremne myśli wszystkich ludzi; samego Pana Boga rada mocna jest, która na wieczne czasy trwa.**

Chcemyli tedy mieć pewną a nieomylną obronę, o to się nam trzeba starać, abyśmy i sami dobrymi i posłusznymi Panu Bogu byli i Króla wedle rady i woli jego świętej obrali z narodu swego, człowieka

cnotliwego, pobożnego i sprawiedliwego. Bo takiego Pana zawżdy Pan Bóg będzie miał w opiece i obronie swojej i nigdy go nie opuści radą swoją, za którą urząd swój królewski mądrze będzie sprawował, wszystkie sprawy i trudności królestwa swego szczęśliwie odprawi i snadnie uprzątnie.

Gdzieby też jeszcze kto rozumiał, iż to trudno, aby jemu jego równy miał rozkazować albo on sobie równego posłusznym być, tu ja teraz tego nie pytam, jako mu jego równy wojewoda, starosta, sędzia rozkazuje albo jako on sobie równemu wojewodzie, staroście, sędziemu i innym jest posłuszny, ale zgoła powiadam: Chcemyli Rzeczpospolitą nasze zachować, o to się mamy starać, abyśmy wedle wolej Bożej króla z braciej swej sobie równego obrali. Bo iż wszytko Rzeczypospolitej zdrowie zacność, sława, chwała, ozdoba, królewski urząd, majestat, powaga, pokój, wolność, wszystkich rzeczy obfitość, beśpieczność i obrona w prawie pospolitym należy, bo prawo

złość i występki karze, cnoty i niewinności broni, zdradam i chytrościam zabiega, uczciwości karnością przestrzega, nieprzyjaźni zgodą równa, na wojnę pomoc i ratunek jedna, pokój czyni i każdego Rzeczypospolitej stanu wolności broni i przestrzega, który tedy pan prawa przestrzega, przestrzega cnoty, przestrzega uczciwości, przestrzega sprawiedliwości, przestrzega każdego wolności i tym Rzeczpospolitą wcale zachowywa i tym wiecznej sławy sobie nabywa. Nie możemy tedy i mędrzej radzić i lepiej sobie począć, jedno króla sobie równego obrać, który przed tym równo z nami prawu i Panu jednemu posłusznym był i jednakie z nami obyczaje miał, któryby ani siebie samego ani kogo innego nad prawo pospolite nie przekładał, któryby i takiej mocy i takiej władzy nie miał, aby mógł albo prawo stanowić albo podatki rozkazować albo co takowego innego *ad perpetuitatem* stanowić wedle woli swojej, jako i innych narodów Królowie, którzy wedle woli

swojej rozkazują, wojny podnoszą, podatki stanowią i inne rzeczy sprawują i przetóż łatwo do tyraństwa przychodzą, którego własna rzecz jest wedle woli i chęci swojej wszystko czynić. *Cum quidem Regia potestas moribus et legibus patriae cogatur obtemperare et ex prescripto earum imperare.* I nie darmoć niektórzy ludzie mądrzy tę różność między tyranem a Królem kładą, iż tyran żadnemu prawu nie chce być poddany, Król zaś moc swoją i dostojność królewską ma prawem zamierzoną i zagrodzoną. Dla tegoć **Theodozius**, aby się nie pokazał tyranem, wyznawał, że jest prawu podległy; *Bias eum vere principem opinatur, qui patris legibus institutisque subiecerit se primus.* I przetóż też królowie polscy, iż nie wedle woli i mocy swojej, ale wedle prawa pospolitego rozkazowali, niezwyciężeni zawsze byli, zacność swą królewską zdrowie i żywot swój (oprócz Bolesława mężobójcy) aż do śmierci wcale zachowali. Królowie zaś innych narodów jedni albo od swoich

albo od obcego narodu byli z królestwa wygnani, drudzy pojmani i mocą zwyciężeni, niektórzy domowymi niezgodami byli utrapieni. Tę tedy królowie polscy zapłatę rozkazowania swego odnieśli, iż ich pamięć miła i wdzięczna dla wszystkich i teraz jest i zawsze będzie, że praw i wolności poddanym swym ni w czym nie naruszali. O takiego tedy Króla i nam teraz pilnie się trzeba starać i któryby nie wedle mocy albo **zacności rodu swego**, nie wedle woli albo podobania swego, ale wedle zwyczajów i praw naszych nam rozkazywał, któryby nie był Panem praw naszych, ale stróżem i obrońcą. Bo jeśliby sam jeden miał mieć w mocy swojej prawa, jużby tyranem był, nie prawym królem, któremu przystoi, aby jako on jest nad ludem pospolitym przełożonym, tak też nad samym sobą miał przełożone prawo, wedle którego[by] i siebie samego i wszytek lud swój rządził i sprawował. Bo dobrze **Arystoteles** powiedział: *Non hominem, inquit, imperare sinimus,*

sed rationem, hoc est, legem naturae et iudicium de rebus agendis virorum sapientum. Tu cię pytam: kto jednego człowieka na tak zacną dostojność wyniósł, iż go inni wszyscy czczą, ważą, miłują, rozkazania jego słuchają, zdrowia i majętności swej nie litują? — Zeznać musisz, iż prawo. Nie człowiek nam tedy rozkazuje, ale prawo, nie człowiekowi jesteśmy posłuszni, ale prawu. Nie możesz tedy słusznie mówić: Trudno to, aby mnie miał równy rozkazywać, albo ja równemu posłuszny być. Bo widzisz, iż ci nie człowiek rozkazuje, ale prawo, które nad tobą, nad każdym i nad samym Królem jest przełożone.

K temu wiedzieć mamy, iż nie masz nic szkodliwszego Rzeczypospolitej, jako praw i zwyczajów częste odmienianie. Abowiem jako drzewo, którego często wzruszasz i często z miejsca na miejsce przesadzasz, nie może się w ziemi mocnie korzeniem ująć, tak też Rzeczpospolita nie może być gruntownie umocniona, jeśli częstym a

różnym praw odmienianiem będzie zruszona. Bo gdy często prawa odmieniają, łatwo [we] wzgardę przychodzą. Za których wzgardą w zwyczajach i w obyczajach bywa wielka *confusio* za czym przychodzi Rzeczpospolita w upadek. To iżeby na nas nie przyszło, pilnie się o to starać mamy, abyśmy Króla takiego obrali *Qui patriae mores amet et patriae leges et instituta et patriae etiam cultum atque vestitum amet et seruet.* Ale że żaden nie może więcej miłować praw i zwyczajów naszych pilniej i wierniej ich przestrzegać, jako swój, lepiej tedy swego z obyczajmi swymi obrać, niżli obcego z obyczajmi cudzymi. Bo pospolicie ludzie zwykli Pana swego zwyczajów i życia naśladować, wedle onego: *...totus componitur orbis Regis ad exemplum: nec sic inflectere sensus Humanos edicta valent, quam vita regentis.*

Gdy tedy Pan obcy przychodzi na królestwo z nowymi obyczajmi i zwyczajami, porzucają więc ludzie zwyczaje i obyczaje ojczyzny swej, a onych

obcych imają się naśladować; za czym z nienagła bywa odmiana w prawach i w Rzeczypospolitej, **a za tym upadek wszystkich wolności.** Prawdać, żeć Pan może prawa poprawić, gdzie tego potrzeba pokazuje, może też interpretować, gdzieby w czym jaka wątpliwość była; ale prawa odmienić albo w czym naruszyć albo zaniedbać albo wzgardzić, bez wielkiej zelżywości swojej i szkaradego wszystkiej Rzeczypospolitej upadku nie może.

Nadto trzeba nam mieć na pieczy, co wszyscy ludzie rozumieją mądrzy, iż żaden nie może dobrze rozkazywać, który nigdy nie był nikomu posłuszny. Bo nie może ten być dobrym żeglarzem, który się nigdy żeglować nie uczył, ani dobrym hetmanem, który się u dobrego hetmana nigdy w rzeczach rycerskich nie ćwiczył, ani dobrym *Architektae*, który nigdy się architektury nie uczył, krótko mówiąc, nie może być żaden rzemieślnikiem dobrym, jeśli się pierwej przez długi czas rzemiosła nie uczył. Cóż o Królu rozumieć mamy, którego urząd ze wszech

rzemiosł jest najtrudniejszy, jedno to, iż trudno ten ma innemu dobrze rozkazywać, któremu przedtem nigdy nie rozkazywano? Stąd każdy baczyć może, iż daleko lepiej jest na królestwo obrać tego *Qui Regi parvit, qui leges observavit, qui magistratibus obedivit, qui semper cum virtute et industria imperata confecit,* niżli tego, któremu jeszcze z dzieciństwa w pieluszkach wszyscy nie tylko posłuszni byli, ale jako Boga czcili i ważyli.

Perskie króle zwano wielkimi Królami, iż wiele królestw i państw pod sobą mieli i wielkimi bogactwami obfitowali. Wszakże, jako **Plato** wspomina, jedno tylko dwaj z nich tego imienia królewskiego godni byli: **Cyrus**, Cambi-zów syn, a **Darius**, Histaspi-zów syn. Przyczyna tego ta jest, jako tenże Plato powiada, *Quod eorum neuter esset magni Regis filius, „iż żaden z nich nie był synem wielkiego króla*", ale pod tymże prawem i dyscypliną byli wychowani, pod którą i innych uczciwych ludzi dziatki były wychowane, a przetóż ku tak wielkiej czci i dostojności przyszli; a ich zaś synowie, którzy już pod tym

prawem i dyscypliną nie byli, marnymi rozkoszami i zbytnimi pochlebstwami skażeni, tak się wszelakiej złości napili, iż tego imienia królewskiego godnymi nie byli, które acz wielkimi zwano, wszakże bardzo malutkiego animuszu byli, bo nic w sobie majestatu królewskiemu godnego nie mieli. Pisze **Elius Spartianus**, iż żaden z ludzi wielkich nie zostawił syna dobrego i pożytecznego rzeczypospolitej, iż jedni albo bez potomstwa zeszli, albo takie syny mieli, jakowych było lepiej nie mieć. Nic, powiada, **Romulus**, nic Numa Pompilius, coby było rzeczypospolitej godnego, nie zostawił, nic Camillowie, nic Scypionowie, nic Catonowie, wielcy i zacni ludzie, nic Homerus, nic Demostenes, nic Wirgilius, nic Salustyus, nic Terentius, nic Plautus. Co Cezar, co Cicero, którym było lepiej synów nie mieć? Co Augustus, *Qui ne adoptium quid bonum fillum habuit.* Acz miał wolność sobie obierać ze wszystkich? To **Spartianus**. A **Homerus** zaś powiada *Paucos filios parentum esse similes, plures peiores, paucissimos meliores.* Widzisz z

tych przykładów, iż lepiej i bezpieczniej jest obrać pana sobie równego, który się między nami urodził, między nami schował, który wespółek z nami jednego Pana słuchał, jednemu prawu i urzędowi posłuszny był, niżli tego, który się na wielkim i wysokim miejscu urodził, a nigdy żadnemu prawu i urzędowi posłuszny nie był.

Hanno Carthaginiensis, vir apud suos spectatae providentiae, prae feruidum Hannibalis ingenium ab infantia contemplatus. Semper suasit continendum domi sub legibus, docendumque ex aequo cum Cuibus suis vivere, ne intempestivo assuefactus imperia, postea Civis fieri dedidicisset. Id quam salubriter praemonuerit, declaravit exitus. ***Hanno, zacny u Kartagińczyków człowiek, przypatrując się w dzieciństwie bystremu Hannibalowemu dowcipowi, zawżdy na to radził, aby był równo z drugą młodzią, w domu pod prawem i posłuszeństwem uczon i wychowań, aby prędko się rozkazować nauczywszy, potym słuchać***

nie zabaczył. Co jako mądrze radził, czas to pokazał. Bo Rempublicam Carthaginiensem zgubił. Imo to, jeśli Pana postronnego sobie nierównego obierzecie, patrzcie co uczynicie. Zasługi wszystkie cnotliwych i świętych przodków waszych zagubicie; sławę, chwałę i pomoc ich zniszczycie, nadzieję wszystką do przypominania zasług przodków swych stracić i porzucić musicie. Bo Pan obcy, inego narodu i inej krwi, nie tak będzie uważał u siebie zasług przodków waszych, prace, gardłowania, utrat i innych czynności ich; nadto nie tak mu będzie droga, nie tak kosztowna, nie tak miła krew przelana ich, jakoby była ważna temu, któregobyście obrali z pośrodku braci swojej, który dobrze jest świadom i dobrze się przypatrzył zasługom, gardłowaniu, utratom i was samych i przodków waszych, któryby nie miał nic milszego, ani nic droższego nad zacność i poczciwość imienia narodu polskiego. Jako wam tedy miła jest Ojczyzna wasza i jako sobie ważycie zasługi i

pamięć uczciwą przodków waszych, tak się oto pilnie starajcie, abyście Ojczyzny waszej, którą przodkowie waszy nie cudzym złotem, nie cudzym bogactwem, nie cudzą mocą, nie cudzym mieczem, ale własną cnotą i pobożnością swoją, męstwem swym, ręką swoją, mieczem swoim, gardłem swoim, żywotem swoim i krwią swoją na wszystkie strony rozszerzyli i z taką czcią i chwałą wam, potomkom swym, zostawili, w obce i cudze ręce nie podawali. Jeśli wam trzeba głowy obierzcież ją z ciała i z członków waszych, bo każda głowa więcej miłuje ciało swe, niźli obce; także ciało więcej miłuje i waży głowę swoją własną, niźli cudzą.

Patrzcie, jako Węgrowie byli otrzeźwieli i ochłódli, kiedy Panów postronnych zbyli. Gdy nowina przyszła o śmierci Ladysława, Króla ich węgierskiego i czeskiego, oprócz tych, którzy byli winni śmierci Ladysława Hunniada, wszyscy się wielce radowali i weselili, jako Bonfinius pisze: *Contra vero caeteri omnes laetabantur, qui excussum e*

ceruicibus Allemanorum iugum inter se mutuo gratulabantur. Plures enim pro uno Reges subierant, quibus obnoxii multa pro illorum libidine olim inique fouere perpessi. Patrz, czemu się radowali Węgrowie z śmierci Pana swego? — **Iż onego ciężkiego a nieznośnego jarzma panów obcych zbyli, pod którym wiele złego niesprawiedliwie ucierpieli.** I przetóż odrzuciwszy na stronę wszystkie kompetytory, którzy się węgierskiego królestwa domagali, Matiasza Hunniada królem obrali z wielkim weselem i radością wszystkiej ziemi węgierskiej, bo każdego stanu ludzie po wsiach, po miasteczkach rozmaite figury i *simulachra,* znaki wesela swego stawiali, czego przedtem żadnemu królowi nie działali, bębny, trąbami, piszczałkami, śpiewaniem przez wiele dni radość swoją pokazywali, wszyscy mu winszując, wołali: ***„Matiaszowi Hunniadowi królowi naszemu, niech się szczęśliwie dzieje! Matiaszowi, nadziei naszych wolności, niech się fortunnie powodzi! Panom***

naszym węgierskim, którzy go Królem obrali, niech szczęśliwie będzie! Królestwu wszystkiemu węgierskiemu niech się szczęśliwie powodzi! Ten nas od ciężkiego i srogiego Panów postronnych rozkazowania wyzwoli, ten nas od najazdów czeskich wybawi, ten i niemiecką pychę zetrze".

I nie omylili się na tym, iż swego wybrali, bo z jaką czcią, z jaką sławą, z jakim pożytkiem, z jaką rozkoszą wszystka ziemia węgierska tego użyła, każdy, który historię czyta, dowiedzieć się może.

Chcemyli tedy i my tej pociechy i radości użyć, chcemyli prawa, swobody i wolności nasze wcale zachować, chcemyli zasług i sławy poczciwej przodków naszych ni w czym nie naruszyć? Obierzmy Króla sobie równego z pośrodku braci swojej, pilnie tego przestrzegając, aby szukając Pana możnego, postronnego, nie trafiliśmy na Kaligule albo na Heliogabały albo na Nerony, wiedząc to, iż **nie może być nic tak szkodliwego Rze-**

czypospolitej, jako człowiekowi obcemu możnemu i na królestwo chciwemu poddać w moc królestwo. Bo gdzie jest chciwość panowania, tam już miejsca nie ma ani Bóg ani *religio* ani prawa ani przysięgi, co się już jaśnie przykłady pokazało. Przetoż i Pan Bóg nie darmo rozkazuje, abyśmy Króla zbytnio bogatego nie obierali, któryby wiele złota i śrebra miał, albo któryby się pychą i hardością nad bracią swą podnosił. Kto tedy to wszystko będzie chciał u siebie z pilnością uważyć, snadnie mi tego pozwoli, iż nie masz przyczyny żadnej słusznej, czemu byśmy wedle woli i rady Bożej obrać Króla z narodu i krwi swojej nie mieli. Bo jeśli to głupstwo jest, rady mądrego człowieka nie słuchać, daleko większe głupstwo jest, radą Bożą, która jest ze wszech najlepsza i najmędrsza, gardzić.

KOGOŻ WŻDY OBRAĆ?

Jeśli kto rzecze: Kogóż wżdy obrać? Powiadam, iż tego, którego Pan Bóg sam na to obrać i przejrzeć raczył, który, jakom na przodku powiedział, sam króle obiera i daje, a dziwnem bardzo sposobem to czyni, daleko inaczej i różniej, niżli świat. **Bo świat, jako w innych wszystkich sprawach swoich, tak też w obieraniu królów *externum potissimtim spectat splendorem*, na zwierzchnią tylko postawę patrzy, i kogo widzi bogatego, możnego, zacnego, w ludzie przemożnego, w tym pospolicie obronę swą pokłada, temu się poddaje, temu się dziwuje, temu się kłania, tego czci, waży, żywot i fortuny swe wszystkie zleca i tego na królestwo godnego być rozumie.** Ale Pan Bóg zaś inaczej, który przeciwko tego świata mądrości nie zacne, nie

bogate, nie wzięte, nie możne, nie te, które świat czci i waży, ale częstokroć ludzi bardzo podłe i te, którymi świat gardzi, na królestwa obiera, o czym w piśmie świętym i pogańskim wiele przykładów mamy. **Dawid owce pasł**, jako i ociec jego, **Jesse**; tego Pan Bóg od trzody, od owiec na królestwo żydowskie obrał i wstawił, które taką pobożnością i świątobliwością, taką mądrością i sprawiedliwością, takim sercem i męstwem sprawował, *ut post eum ludaea veruu regem nullum habuisse putetur, qui ex Davidis stirpe non descenderit*, jako wspomina *Fulgos. lib. in. Cap. 4.*

Saul, kiedy dwie oślice zgubił, szedł do proroka **Samuela**, aby mu powiedział jaki znak, po którymby je mógł znaleźć; aliści prorok Saula na królestwo żydowskie pomazał. Tu, kto się przypatrzy i podłości tej rzeczy, której Saul szukał, bo i między bydlęty trudno może być co podlejszego nad osła, i temu, jako i sam Saul podły był, bo był *ex minima Tribu Israel, scilicet Beniamin,*

bogactwa też tam nie było, bo obaj ze sługą ledwo grosz mieli, który prorokowi darować chcieli, a wżdy jednak dostojność wielką, bo królewską, za wolą i sprawą Bożą od proroka wziął, której ani żądał ani o nie prosił, i owszem, gdy się wymawiał, a podłość i niegodność swą wyznawał, powiedział mu prorok, że *spiritus Domini insiliet in te, et mutaberis in alium virum.* Której sprawie Boskiej wielce się każdy podziwować musi. *Fulgos. lib. VI. Cap. II.*

Thelefanes, gdy u Cymensów rolę sprawował i u **stelmacha na warstacie robił**, *Lidi graui dominatu pressi,* wyprawiwszy poń posły i od stelmacha go wykupiwszy, *Thelephanem servum Regem fecerunt. Heraclides in Politiis.*

Valentianus cesarz czym był? — **Syn powroźnika jednego.**

Czym *Fl. Val. Iustinus* tego imienia pierwszy, pisze Fulgosius: *Subulcus ob inopiam suit, inde Bubulcus factus, postremo operem suam lignario fabro locavit.* **Był pastuchem, potem wołowcem, zatem ciesielczykiem**, na ostatek po Anastaziusie na cesarstwo wstąpił. *Fulg. lib. VI. C. 10.*

Co **Mauricius Cappadox**? — Przodkiem **był pisarzem na cle**, potem pod Justynem wtórym był przełożonym nad tymi, którzy straż dzierżą; na ostatek po **Tyberyusie wtórym** cesarzem in Oriente został, na którym 20 lat był.

Także **Teodozius trzeci**, **Adramitteus genere**, który na cle pisarzem był, in Oriente cesarzem został.

Nie wspominam teraz *L. Septimium Severum, Opilium Macrinum, Publi. Aelium Pertinacem, Marcianum Philippum, Bonossum, Archelaum, Menelaum, Amyntam, Perseum* i innych wiele, którzy

z małego i podłego miejsca na wielki stan cesarski przyszli.

Opuszczam też na Piaście przykład domowy, jako nam wszem jawny i wiadomy, którego Pan Bóg sam na państwo polskie podniósł i posadził, a z **kołodzieja** książęciem polskim uczynił, który jakim panem był, jakie potomstwo po sobie zostawił, jako mężne i waleczne, jako u poddanych miłe i wdzięczne, przez które Pan Bóg i Koronę wiarą swą oświecił, królestwem sławnym uczynił i na wsze strony rozszerzył i ozdobił, tak, że Korona Polska, *qualis et guanta est*, Panu Bogu a Piastowemu plemieniu powinna to *acceptum referre*.

Ale tu tylko jeszcze przypomnię **Przemysława Czecha [Oracza]**, który na państwo czeskie **od roli był wzięty**. Po śmierci **Krokusowej** wzięli byli Czechowie na państwo córę jego, Lubuss[z]ę, potym z czasem zbrzydziwszy sobie rozkazowanie

niewieście, jęli się starać o innego Pana, chcąc Lubuss[z]ę złożyć. Lubuss[z]a zabiegając temu, aby się na państwie została, jęła ich prosić, chcąli Pana mieć, aby go raczej mieli od Boga, niż od ludzi, a tak aby się jutro rano zeszli, słuchać, kogo im Bóg naznaczy. Na co zezwoliwszy, zeszli się rano. Lubuss[z]a wszedszy z fraucymerem swem w ich środek, rzecz uczyniła: *Quod bonum faustum et felix sit, Dii mihi marittim, vobis principem dant, Premislaum nomine.* Zdumieli się wszyscy, iż ani o tym imieniu słuchali, ani tego człowieka znali. Pytali Lubuss[z]ę, gdzieby ten człowiek mieszkał. Odpowiedziała Lubuss[z]a, *virumesse indigenam,* a jeśliby chcieli wiedzieć, co za kondycji człowiek, *esse colonum et rusticum.* Ale jednak jest przecz Bogu z obydwu tych rzeczy dziękować: z pierwszej, *quod oves vernaculas domestico pastori, non autem lupo externo committendas decreverit.* Z wtórej, *quod summum honorem ad insimam, eoque minus insolescentem hominis sortem transtulerit.*

Jaśnie tedy już z tych przykładów każdy baczyć może, iż Pan Bóg rożnym sposobem Króle obiera, niż ludzie: oni zacne, możne, bogate, pieniężne, Pan Bóg małe, podłe, wzgardzone. Do tego tedy gdy się prawą wiarą, uprzejmym sercem a pokornymi prośbami wszyscy ucieczemy, wejrzeć, jako miłosierny ojciec, na prośby nasze, zgodzi i zjednoczy serca i myśli nasze na tego jednego, którego on sam nie wedle zasług naszych, ale wedle serca swego nam obrać będzie raczył. Patrząc tedy na rozkazanie Boże i na tę powinność, którąś my Ojczyźnie swej powinni, lepiej i uczciwiej i pożyteczniej będzie Króla obrać narodu swego, a nie obcego. Co jeśli uczynimy, bez wszelakiego wątpienia wszystkie rady i sprawy nasze fortunnie i szczęśliwie się nam powiodą i przeciwko wszytkim nieprzyjacielom i innym przypadkam naszym gotowy zawżdy od Pana Boga ratunek, jako Jozue, mieć będziemy. Któremu, iż rady i woli Bożej przestrzegał, tak się szczęśliwie i fortunnie na wszystkim wodziło, że się

zdało, jakoby wszystkie krainy świata jemu ku pomocy się sprzysięgły, gdy z wojskiem izraelskim przyjechał, Jordan mu się rozstąpił, serca nieprzyjacielskie przed wielką bojaźnią tak zemdlały, iż w nich mało dusze zostało, mury u Jerycha wszytkie upadły, z nieba grad nieprzyjaciele pobił, trzydzieści i jednego Króla z wielkim szczęścim poraził i zwyciężył. **Tenżeć ratunek, takaż pomoc i tak szczęśliwe powodzenie przeciwko wszystkim nieprzyjacielom naszym od Pana Boga zawżdy i my mieć będziemy, jeśli tak, jako Jozue, wolej i rady jego świętej we wszystkich sprawach naszych przestrzegać będziemy; który, gdy się do niego pokornym sercem ucieczemy, poddawając wszystkie rady nasze pod wolą jego świętą, da nam Króla według serca swego, którego z nami wszystkimi od wszystkich przeciwności świętą i mocną obroną swoją będzie szczycił i bronił.**

O co wszyscy prosząc, rzeczmy: **Amen.**

CXXV

Wydawnictwo
WIENIAWA QUOMODO

ISBN 978-83-926157-5-0

e-book w formacie PDF

© 2014 Copyright Wydawnictwo
„WIENIAWA QUOMODO"
Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego
„QUOMODO"
www.quomodo.org.pl

AD MMXIV

„Elekcja Króla chrześcijańskiego"
www.quomodo.org.pl

CXXVI

WIENIAWA

QUOMODO

„Elekcja Króla chrześcijańskiego”

www.quomodo.org.pl